Rok I. Warszawa, Środa 10 Lipca 1929 r. Nr. 147

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

„DELEGACI" Z ROSJI

Dnia 14-go bm. otwarty będzie w Warszawie 1-y Zjazd Polaków z zagranicy. Na Zjazd ten ze wszystkich skupień polskich poza rubieżami Rzeczypospolitej stawią się liczne delegacje, by radzić nad zaciśnieniem ściślejszych węzłów narodowo - kulturalnych bardzo znacznego odłamu narodu z Ojczyzną. Nie zabraknie przedstawicieli Polonji z najdalszych krajów — nie bedzie tylko delegatów z Litwy, gdzie obesłanie Zjazdu jest niemożliwe wskutek niepoczytalnej polityki Waldemarasa i z Państwa Sowieckiego.

Wprawdzie delegaci z Rosji zostali już wybrani, ale władze polskie, zgodnie ze stanowiskiem Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, odmówiły im wiz, umożliwiających przyjazd do Polski. I jest to zarządzenie słuszne.

Na obszarach Rosji i Ukrainy Sowieckiej w większych i mniejszych skupieniach mieszka około 800 tys. (conajmniej) naszych rodaków. Są to ludzie ciężkiej pracy, rolnicy, rzemieślnicy i robotnicy fabryczni z małą domieszką inteligencji. Zetknięcie się bliższe z ich przedstawicielami delegatów z innych krajów byłoby ogromnie pożądane, ale niestety, dopuszczenie na Zjazd nasłanych z Rosji „Polaków sowieckich" byłoby wprost obrazą całego Zjazdu.

Przedewszystkiem bowiem ludność polska w Sowietach, gnębiona i, bezczeszczona przez władze komunistyczne, nie mogące pogodzić się z jej przywiązaniem do wiary katolickiej i polskości,— nie miała najmniejszej możności wolnego wyboru delegatów. Udział w wyborach brali tylko ci Polacy, którzy korzystają z prawa wyborów do sowietów lokalnych, t. j. żywioły najbardziej od władz zależne i najciemniejsze. Dalej w sowieckiej praktyce wyborczej ustaliło się już narzucanie kandydatów, którzy z reguły muszą być komunistami... Nic więc dziwnego, że pod batem komunistycznym wybrano na Zjazd w Warszawie samych komunistów. Gdy w jednym wypadku ludność polska odważyła się wybrać miejscowego księdza — oczywiście wybór natychmiast unieważniono i zastosowano represje.

Ci „wybrańcy" sejmików pod Herodem zdążyli już w pisemkach komunistycznych, drukowanych w języku polskim w Mińsku i Kijowie oraz w prasie moskiewskiej oświadczyć głośno, że nie Polskę Polacy w Rosji i na Ukrainie uważają za swą ojczyznę, ale „Związek Sowiecki ojczyznę ludu pracującego wszystkich krajów."

Pocóż ci zaprzańcy mieli zjawić się w Warszawie?

Oczywiście jedynie poto, by wygłosić szereg mów agitacyjnych, plugawiących Polskę i naród polski a zachwalających zbirów komunistycznych.

Więc tego rodzaju osobników, mających na swem sumieniu tyle krzywd ludności polskiej w państwie czerwonych carów,—tych prześladowców narodowości polskiej i Kościoła Katolickiego, tych jawnych zdrajców — do Polski nikt wpuścić nie może.

Rzecz prosta, że wiadomość o nieudzieleniu wiz ogromnie musiała niepodobać się dąbalistom zakordonowym... Piorunowali przeto na rząd polski na zjeździe mniejszości polskiej, zorganizowanym, wedle obyczajów sowieckich, w Kijowie i uchwalili wystosować do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Polaków z zagranicy depeszę, z żądaniem, by władze polskie zmieniły decyzję i delegację „Polaków sowieckich" z Ukrainy wpuściły do Warszawy...

Niema najmniejszej obawy, by Komitet Organizacyjny zechciał zaprzątnąć swą uwagę ową depeszą kijowską. Fałszywych delegatów w Warszawie nie potrzeba, nawet w ogrodzie zoologicznym w klatkach, bo mogłyby to wywołać pomruk wśród inych lokatorów tego zakładu.

L. R.

NUNCJUSZ PAPIESKI U KRÓLA WŁOCH

RZYM, (PAT). Akt wręczenia przez nuncjusza listów uwierzytelniających królowi odbył się w dniu 8 b. m. z zachowaniem zwyczajnego ceremonjału dworskiego. Wzdłuż drogi, wiodącej od siedziby nuncjatury do Kwirynału, zebrała się liczna publiczność, wśród której znajdowało się wielu członków korpusu dyplomatycznego i arystokracji, w celu przyjrzenia się korowodowi pojazdów królewskich, poprzedzanych przez herolda w galowym mundurze. Na ukłony publiczności nuncjusz odpowiadał gestem ręki i uśmiechem.

W celu złożenia wizyty szefowi rządu nuncjusz udał się do pałacu Chigi w samochodzie w towarzystwie personelu nuncjatury.

RZYM, (PAT). Dnia 8 b. m. o godz. 12.30 Mussolini udał się do siedziby nuncjatury, aby oddać wizytę nuncjuszowi apostolskiemu.

Z DYPLOMACJI W RZYMIE

RZYM, (PAT). Nuncjusz apostolski przy Kwirynale Msg. Borgongini Duca złożył wizytę ambasadorowi brytyjskiemu Grahamowi, który dotychczas piastował godność dziekana korpusu dyplomatycznego przy Kwirynale. Z dniem dzisiejszym stanowisko to, zgodnie ze zwyczajami, obejmie nuncjusz, który już rozesłał do członków korpusu dyplomatycznego przy Kwirynale odpowiedni cyrkularz, zawiadamiający o złożeniu królowi listów uwierzytelniających i o objęciu w posiadanie nuncjatury.

RZYM, (PAT). Po przedstawieniu królowi listów uwierzytelniających nuncjusz Borgongini złożył wizytę Mussoliniemu, któremu wręczył list od Papieża.

KRÓL WŁOSKI U PAPIEŻA

RZYM. (PAT). — Jak podaje prasa, królewska para wraz z książętami złoży w dniu 16. b. m. wizytę Ojcu św.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

W najbliższych dniach, w każdym razie przed 15 b. m., p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na dłuższy pobyt do Krakowa, przyczem zwiedzi równocześnie Małopolskę Zachodnią.

W Krakowie p. Prezydent zamieszka w specjalnie na jego przyjazd wykończonych komnatach na Wawelu.

Z okazji przyjazdu, zwiedzi p. Prezydent całe Podhale, w szczególności Skalne Podhale i ziemię sądecką. P. Prezydent ma zaszczycić swą obecnością miasto Nowy Sącz podczas Zjazdu Legjonistów.

ODZNACZENIA PAPIESKIE

Na przedstawienie J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego, Jego Świątobliwość Papież Pius XI nadał ordery „Pro Ecclesia et Pontifice" następującym kapłanom: ks. dr. Zygmuntowi Kozubskiemu, profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego, ks. dr. Zygmuntowi Choromańskiemu, kanclerzowi Kurji Metropolitalnej, ks. jubilatowi Józefowi Dębowskiemu, proboszczowi z Żychlina, ks. Piotrowi Loewemu i ks. dr. Remigjuszowi Dąbrowskiemu, obydwom z Kurji Metropolitalnej.

Ze sfer świeckich ordery „Pro Ecclesia et Pontifice", względnie „Bene merenti" otrzymali: p. Kazimierzowa hr. Sobańska, p. Zofja Sierpińska, pp.: Wacław Rago, Roman Pawelski, Teodor Gałecki, Jan Gawroński, Jan Janowski i Artur, Stanisław Ferencowicz. (KAP).

URLOPY MINISTRÓW

W połowie b. m. rozpoczynają urlopy pp. Ministrowie: Czerwiński, Niezabytowski, Kühn, Staniewicz i prawdopodobnie pułkownik Prystor.

ZJAZD PREZYDENTÓW MIAST

Z inicjatywy prezydentów miast polskich zwołany zostaje zjazd prezydentów miast słowiańskich. Zjazd ten odbędzie się 15 września w Poznaniu. Zgłosili w nim swój udział prezydenci: Pragi (Czechosłowacja), Sofji (Bułgarja) i Lublany (Jugosławja).

OSTRA OPOZYCJA STRON. CHŁOPSK.

W sali Tow. Higjenicznego został otwarty krajowy zjazd Stronnictwa Chłopskiego, z udziałem 512 delegatów. Referaty wygłosili: poseł Waleron organizacyjny, w którym podkreślił unifikację kół rolniczych na terenie całego państwa i krytykował działalność Wyzwolenia w związku z unifikacją. Referat polityczny wygłosił wicemarszałek Sejmu Jan Dąbski, który w ostry sposób krytykował taktykę obecnego rządu.

W tym duchu też zapadły uchwały, głoszące między innemi, że Stronnictwo Chłopskie czyni odpowiedzialnym za obecny rząd wyłącznie Marsz. Piłsudskiego, którego ogólne dążenie i ostatnie wystąpienia kongres krytykuje bardzo ostro.

Specjalny punkt uchwały głosi:

„Kongres Stronnictwa Chłopskiego uchwala, iż Klub Stronnictwa Chłopskiego winien stwarzać jaknajostrzejszą opozycję, nie cofając się przed zgłoszeniem przy najbliższej sposobności temu rządowi votum nieufności".

WYWIAD MIN. STRESEMANNA

BERLIN. (PAT). — Bawiący na kuracji w Buehlerhoehe Minister Spraw Zagranicznych dr. Stresemann udzielił redaktorowi politycznemu Matin'a wywiadu, który zawiera następujące wynurzenia:

Konferencja likwidacyjna ma usunąć silne napięcie polityczne, z powodu którego cierpią poszczególne kraje, ich opinja publiczna i ich ciała parlamentarne od przeszło pół roku. Również i życie gospodarcze świata ma prawo żądać, ażeby odjęty był mu nastrój, który je przygniata, i aby mogło ono rozwiązać w całej pełni nową aktywność. Minister sprzeciwia się zamiarowi odbycia narad likwidacyjnych w kilku oddzielnych etapach, gdyż tego rodzaju organizacja konferencji zwiększyłaby istniejące napreżenie i narażiłaby każdy z krajów, mających w konferencji tej uczestniczyć, na niebezpieczeństwa natury zarówno zewnętrzno, jak i wewnętrzno - politycznej.

Nadeszła chwila, w której należy wyciągnąć ostateczny wniosek z rozwoju politycznego wypadków lat ostatnich, oświadczył Minister. Rządy państw, w sprawie reparacyjnej najbardziej zainteresowane, są w posiadaniu jednomyślnej propozycji rzeczoznawców. Nikt nie mógł oczekiwać, by propozycje te miały spotkać się w Niemczech z owacyjnem przyjęciem przez rząd i parlament. Poważne wątpliwości, jakie zaznaczają się obecnie w Niemczech przeciwko wymierzonym Rzeszy przyszłym ciężarom, stanowią tylko dowód, jak bardzo poważnie pojmują Niemcy wykonanie zobowiązań finansowych.

Doskonałym wyrazem stosunku Rzeszy i przeważającej większości Reichstagu do planu Younga jest mowa monachijska dr. Schachta. Dr. Schacht zaznaczył, że nieprzyjazne się niemieckich rzeczoznawców do opinji członków konferencji o zdolności płatniczej Niemiec, nie zwalnia jeszcze odpowiedzialnych czynników Rzeszy od obowiązku jaknajuczciwszego dążenia do wypełnienia zobowiązań, nałożonych planem Younga. Wynik tych usiłowań jest zależny jednak wyłącznie nietylko od samych Niemiec, lecz od takiego ukształtowania międzynarodowej współpracy, której wynikiem byłaby polityka gospodarcza w stosunku do Niemiec, umożliwiająca wzmożenie eksportu niemieckiego.

Wypełnienie zobowiązań zależy w dalszym ciągu od tego, czy plan Younga umożliwi Niemcom w ich politycznym rozwoju posunąć się o krok naprzód. Według zapatrywań niemieckich, zadaniem konferencji reparacyjnej jest obok regulacji odszkodowań uregulowanie również tych zagadnień politycznych, wyłonionych z wielkiej wojny, które od dłuższego czasu są palące, dotąd jednak niestety rozwiązane nie zostały.

Każdy wie — oświadczył Min. Stresemann — że powzięta w tym sensie uchwała gabinetu Rzeszy dotyczyła problemu Nadrenji i Zagłębia Saary. Ostatnia debata w Reichstagu wykazała, że za rządem stoi zwarta większość parlamentarna. Nawet niezależnie od regulacji innych problemów mają Niemcy prawo do wysunięcia żądania, by przywrócona im została pełnia praw suwerenności. Minister Stresemann wyraził z kolei zdziwienie, że żądanie Niemiec odzyskania zagłębia Saary przyjęte zostało przez zagranicę jako niespodzianka. Pod obecnym regimem wyjątkowym nie odgrywa Zagłębie Saary roli pomostu między Niemcami a Francją, lecz stanowi nawet płaszczyznę tarcia, która nie będzie pozbawiona swego charakteru niebezpiecznego nawet po uwolnieniu Nadrenji. Zagłębie Saary — twierdzi Minister — jest dla Francji obecnie przedewszystkich ich szczegółów. Chodzi tu o jest rzeczą konieczną, ażeby sprawy Zagłębia Saary omawiać na mającej nastąpić konferencji rządów zainteresowanych, we wszystkich ich szczegółach. Shodzi tu o to, aby zarówno niemieccy jak i francuscy delegaci zasiedli przejęci dobrą wolą do stołu konferencyjnego, zwłaszcza, że spełnienie niemieckich życzeń dopuszcza w całej pełni uwzględnienie upragnionych interesów francuskich.

DŁUG POLSKI W ANGLJI

LONDYN, (PAT). Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie w sprawie długu Polski, przedstawiciel Skarbu zaznaczył, że dotychczas Polska zapłaciła 1.528.916 funtów sterlingów. Ogólna suma pozostałego długu reljefowego wynosi 4.412.250 f. st., a długu z tytułu repatrjacji jeńców 97.918 f. st. Pozatem zażądano około 600.000 na pokrycie przez Polskę kosztów utrzymania angielskich wojsk okupacyjnych na Górnym Śląsku. W sprawie tej toczą się rokowania.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

BERLIN, (PAT). Prasa nacjonalistyczna występuje z alarmującemi artykułami w związku z zapowiedzianem na dziś posiedzeniem gabinetu Rzeszy w sprawie podjęcia rokowań z Polską, twierdząc uporczywie, że pogłoski o rzekomem ustąpieniu dr. Hermesa ze stanowiska szefa delegacji niemieckiej, są manewrem prasy lewicowej, zmierzającym do pozbycia się niewygodnego w rokowaniach przedstawiciela interesów rolniczych i zastąpienia go innym, bardziej dla zainteresowanych w traktacie warstw, dogodnym negocjatorem.

„Lokal Anzeiger", który pierwszy podał wiadomość o mającem nastąpić ustąpieniu dr. Hermesa, twierdzi dziś uporczywie, że pogłoska ta pochodzi z kół lewicowych, które ją pierwsze ogłosiły. Dziennik podkreśla z naciskiem, że rolnictwo niemieckie nie chce za żadną cenę obarczać się wiążącemi zobowiązaniami, ostrzegając rząd przed przyznawaniem Polsce ustępstw celnych na mięso oraz na kartofle.

„Deutsche Tageszt." w artykule, zatytułowanym, „Czy rolnictwo ma być wydane na łup oszustwa", ostrzega rząd przed wprowadzeniem zmian na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej, podkreślając, że sfery agrarne, nauczone doświadczeniem, widzą w tej zmianie posunięcie nietylko formalne i ograniczone do spraw personalnych i że sama już zapowiedź ustąpienia dr. Hermesa wywołała wśród sfer rolniczych niebywałe zaniepokojenie. Dziennik w zdecydowanym tonie ostrzega rząd Rzeszy przed przyznawaniem Polsce ustępstw, grożąc otwarcie oburzeniem i protestem zainteresowanych sfer agrarnych.

DELEGACI NIEMIEC

PARYŻ. (PAT). — Jak donosi korespondent Havasa, Vossische Ztg. dowiaduje się, że rząd Rzeszy podał do wiadomości mocarstw zainteresowanych listę swych delegatów do Komitetu organizacyjnego dla przygotowania konferencji politycznej. Wśród tych delegatów ma być dr. Schacht oraz eksperci z Ministerstw Finansów i Komunikacji.

ROZCZAROWANIE W MOSKWIE

MOSKWA, (AW). Prasa sowiecka omawia w artykułach układające się stosunki z Anglją. Z artykułów tych widać że rząd sowiecki w wysokim stopniu niezadowolony jest z poczynań gabinetu MacDonalda w sprawach wznowienia stosunków z Sowietami. Sowiety stoją na stanowisku odmownem co do wszelkich pertraktacyj wstępnych, uważają natomiast, że Anglja winna wznowić stosunki z rządem sowieckim bez wszelkich warunków, a następnie dopiero winny być podjęte rokowania w kwestjach spornych.

SPRAWA NADRENJI

LONDYN. (PAT). — Sekretarz stanu Spraw Zagranicznych Henderson, odpowiadając w Izbie Gmin na postawione za pytania, oświadczył, że rząd pragnie, aby ewakuacja Nadrenji nastąpiła możliwie jaknajwcześniej, i ubolewałby, gdyby ta ewakuacja miała być dokonana etapami lub stopniowo. Rząd stara się o to, aby współpracować z rządami Francji i Belgji w tym kierunku, by ewakuacja była kompletna i przeprowadzona równocześnie przez wszystkie trzy państwa. Zadaniem najbliższej konferencji będzie ostatecznie ustalić datę ewakuacji.

SPISEK W RUMUNJI

BUKARESZT. (PAT). — Rador: Kilku agitatorów cywilnych, znanych władzom od dłuższego czasu, jako ludzie nie poważni i nie posiadający żadnego znaczenia społecznego, na czele których stoi niejaki August Stoicla, b. pułkownik armji rumuńskiej, usiłowali zorganizować rodzaj spisku przeciwko porządkowi publicznemu. Spiskowcom nie udało się wywołać najmniejszych rozruchów. Jedynym wynikiem akcji było wciągnięcie do spisku dwóch niższych oficerów, kpt. Zambry i ppor. Georgesco, oraz kilku robotników. Inicjatorzy spisku, jak również ich wspólnicy, zostali aresztowani. Śledztwo w toku. Wszelkie pogłoski o zaburzeniach pozbawione są jakiejkolwiek podstawy. W kraju panuje najzupełniejszy porządek. Armja, jak zawsze, stoi na wysokości zadania i spełnia swe obowiązki.

PRZED KONFERENCJĄ POLITYCZNĄ

PARYŻ, (PAT). Briand przedstawi Radzie Ministrów odpowiedź na notę angielską w sprawie konferencji odszkodowań. Odpowiedź ma wyrażać zgodę na to, ażeby konferencja rozpoczęła się w pierwszych dniach sierpnia, podtrzymuje jednak propozycję, ażeby zebrała się w Szwajcarji.

Co do metod i procedury konferencji, odpowiedź ma wysuwać propozycję ażeby prowadzić rokowania jednocześnie zapomocą kilku organizmów. Tak więc plenarna konferencja zajęłaby się sprawą odszkodowań, zapraszając jednocześnie do udziału w dyskusji Polskę, Rumunję, Grecję, Portugalję, Czechosłowację i Jugosławję. Komitet Rzeczoznawców załatwiał by sprawę uregulowania problematów technicznych, wynikających z wprowadzenia w życie planu Younga; wreszcie Komitet, w skład którego weszłoby 6 przedstawicieli mocarstw, które uczestniczyły w rozmowach genewskich, prowadzonych w grudniu 1928 r., zająłby się sprawą komisji pojednawczo-konstatacyjnej oraz ewakuacją Nadrenji.

Agencja Havasa, podając tę wiadomość, zaznacza, że prawdopodobnie zainteresowane mocarstwa będą mogły z łatwością dojść do porozumienia na podstawach, wymienionych w odpowiedzi francuskiej.

ANGLJA A AMERYKA

WIEDEŃ, (PAT). Wedle doniesień dzienników z Londynu, angielsko-amerykańskie obrady, dotyczące kwestji wizyty MacDonalda w Waszyngtonie, poczyniły znaczne postępy. Zasadniczo postanowiono, że przedmiotem konferencji będzie kwestja rozbrojenia na morzu oraz stworzenie specjalnej instytucji arbitrażowej, któraby łagodzić miała ewentualne konflikty angielsko-amerykańskie.

WIZYTA GDAŃSZCZAN W MOSKWIE

GDAŃSK, (AW). W związku z przybyciem do Moskwy delegacji, senatu gdańskiego, korespondent Agencji Wschodniej dowiaduje się, że podróż ta nastąpiła w porozumieniu z rządem polskim i pozostaje w łączności z dalszemi zamówieniami Sowietów dla stoczni gdańskiej i przemysłu gdańskiego.

OCALENIE STATKU

TYLŻA, (AW). — Niemiecki statek „Schwarzort" zakomunikował dnia 7 b. m. natychmiast po przybyciu do Russ, że spotkał w drodze znajdujący się w niebezpieczeństwie litewski statek osobowy „Venerę", wiozący ze sobą kłajpedzką armję zbawienia i jej gości w liczbie 400 osób z Russ do Kłajpedy. — Statek „Schwarzort" z powodu burzy nie był w stanie przyjść zagrożonemu statkowi z pomocą, wobec czego urząd portowy w Russ, wysłał natychmiast „Silute" i tylżycki statek „Trude". „Trude" udało się odnaleźć silnie uszodzony i unieruchomiony statek „Venerę" i przyjął na swój pokład 300 osób, resztę zabrał statek „Silute". Wiele osób, zwłaszcza kobiety i dzieci na „Venerze" zemdlało w obawie przed katastrofą. Uszkodzony statek z trudem zdołano przyholować do portu.

ZMIANY W ARMJI

Ukazał się Nr. 11 „Dziennika Personalnego" M. S. Wojsk., przynoszący wiele zmian w armji.

Zostali mianowani m. in. gen. Juljusz Rómmel — inspektorem armji, gen. Zosik-Tessaro — dowódcą KOP.; gen. Norwid-Neugebauer — insp. armji Toruń, gen. Dąb-Biernacki — insp. Wilno.

Dowódcami i komendantami pułków i oddziałów: ppłk. Merczak — 4 p. lot., ppłk. Abakanowicz — p. lotn., ppłk. Wolszleger — 1 baon balonowy, płk. Rybicki — 49 pp., b. szef sztabu DOK. I ppłk. L. de Laveaux — 2 p. p. leg., ppłk. Kettling-Prugar — 45 pp., ppłk. Kawiński — 72 p. p., mjr. Brzeszczyński — 1 DAK., płk. Glazek — 2 p. sap., ppłk. Jędrychowski — komenda placu Lwów, płk. dypl. M. Kijowski — PKU. Warszawa IV.

Szefami sztabów, kierownikami wydziałów i t. p.: płk. Antoni Trzaska-Durski — sztab DOK. I, mjr. Witold Stefan Kirszenstein — szefem sztabu KOP.

Sędziami wojskowymi zostali mianowani: ppłk. Rumiński, b. prokurator, płk. Marschalko, ppłk. Eustachiewicz, mjr. dr. Masłowski, mjr. dr. Dobosz, mjr. dr. Wałęga i mjr. dr. Kamiński.

Do rezerwy: Minister pełnomocny mjr. Konrad Libicki, mjr. Siedlecki, mjr. Korski i in.

W stan spoczynku: gen. S. Szpakowski oraz 21 pułkowników, 57 podpułkowników, 159 majorów, 39 kapitanów i 16 poruczników. Poza tem 18 oficerów zwolniono od służby wojskowej, a 5 wydalono i skreślono z listy oficerów.

Do pospolitego ruszenia: 72 oficerów rezerwy od podporuczników do pułkowników włącznie.

Do dyspozycji dowódców O. K.: oddani zostali płk. Drużyna - Krukowski z DOK. I płk. Zawadzki z wyż. szkoły wojoraz 3 podpułkowników, 55 majorów, 30 kapitanów i jeden porucznik. Wkrótce przeniesieni zostaną oni w stan spoczynku.

„Dzien. Personalny" podaje ogółem około 2 tys. nazwisk.

ZREFORMOWANIE 4 PODATKÓW

Obecnie prowadzone przez Ministerstwo Skarbu prace nad reformą systemu podatkowego skoncentrowane są nad wydatniejszemi podatkami. Reforma obejmie podatek majątkowy, przemysłowy, gruntowy i spadkowy.

ZMNIEJSZENIE SIĘ PŁATNOŚCI PODATKÓW

Stołeczne urzędy podatkowe zaobserwowały w bieżącym miesiącu znaczne zmniejszenie się płatności zaległych podatków. W porównaniu z miesiącem majem płatność podatków zmniejszyła się o 20 proc. Jest to zjawisko występujące z powodu zastoju w handlu i przemyśle w porze letniej.

GAZY TRUJĄCE I ICH SKUTKI

W CZASIE WOJNY ŚWIATOWEJ

Delegat amerykański podpisał Traktat Waszyngtoński, lecz Amerykanie, nie zważając na to, jawnie przygotowują się do wojny gazowej. Generał Fries w książce swej p. t.: „Wojna Chemiczna" pisze:

— Wiele rodzajów trucizn bojowych, odkrytych dla potrzeb wojny przed za warciem pokoju, teraz znane jest całemu światu; wiele jednak z nich zostaje nadal tajemnicą. Co więcej, pewne mocarstwa energicznie poszukują nowych sposobów walki gazowej. Poszukiwania będą prowadzone w dalszym ciągu i trzeba mieć nadzieję, że wiele nowych trucizn bojowych i wiele nowych sposobów ich użycia będzie wynalezione.

W czasie wojny światowej trucizny bojowe nie były używane w wojsku powietrznem, ale już wtedy powszechnie mówiono, że niema powodów, aby nie stosować ich w tym rodzaju wojska. Już nikt nie wątpi, że w przyszłej wojnie bojowe trucizny będą stosowane w lotnictwie na szeroką skalę i staną się wtedy najbardziej uniwersalnem narzędziem walki.

Jeden jeszcze warunek czyni walkę gazową najpotężniejszem narzędziem walki: trucizny bojowe są jedynym środkiem, który z jednakowem powodzeniem może być stosowany we dnie i w nocy. W nocy gazy trujące są nawet skuteczniejsze, niż we dnie, bo kto pójdzie spać bez maski, albo kto zgubi ją lub w nocnej ciemności straci przytomność, ten padnie ofiarą tej strasznej walki.

Sądząc z tych przygotowań, które Stany Zjedn. przeprowadziły we wszystkich urzędach wojskowych, można przewidzieć, że gotowi będziemy odeprzeć napad gazowy w sposób odpowiedni, bo Amerykanie posiadają niewyczerpane zapasy surowców do wyrobu trucizn bojowych.

Jeżeli więc w innych krajach sposób walki chemicznej szeroko się rozwinie i wojska ich będą przygotowane do takiej walki, Stany Zjednoczone będą gotowe zmierzyć się z każdem mocarstwem lub nawet z całą koalicją.

Walka gazowa jest takim samym sportem, jak walka karabinami lub inną bronią. Nasz przeciwnik będzie starał się poznać mniej więcej dokładnie nasze sposoby walki gazowej, my będziemy czynili względem niego to samo. Słowem będzie to taka sama walka, jak turniej rycerzy, walczących za pomocą mieczy i dzid, tylko mięśnie i spryt będą zastąpione mózgiem i wiedzą".

Nie trzeba przytaczać więcej przykładów, aby udowodnić, że nawet ci, którzy podpisali Traktat Waszyng., nie wierzą w jego wykonanie, a cóż więc powiedzą ci, którzy nie brali udziału w konferencji waszyngtońskiej i Traktatu tego nie podpisali?

To też we wszystkich państwach po wojnie światowej zwrócono wielką uwagę na walkę gazową. Wszędzie pracują nad tem zagadnieniem uważnie z tą tylko różnicą, że w jednych państwach, jak St. Zjedn. czynią to jawnie, w innych znowu potajemnie przed sąsiadami bliższymi i dalszymi, ale wszędzie pracują bardzo pilnie. Rozwinęła się niesłychanie bogata literatura o truciznach bojowych. O żadnem narzędziu walki, stosowanem w wojnie minionej, tyle nie pisali i nie piszą, jak o gazach trujących. We wszystkich wojskach zostały wydane specjalne regulaminy o walce gazowej. W wielu państwach wybudowano instytuty gazoznawcze i fabryki, wyrabiające miljony masek przeciwgazowych. Również w wielu państwach zorganizowano specjalne pułki i bataljony gazowe oraz departamenty walki gazowej.

Wszystko to dowodzi, że gazy trujące otrzymały już prawo obywatelstwa i bez wątpienia będą używane w przyszłych wojnach na szeroką skalę. Należy więc mówić i pisać o walce gazowej, jako o rzeczy pewnej i przygotować się do niej uważnie, pilnie i starannie, aby nie doczekać się tych „okropnych niespodzianek", przed któremi ostrzegał Marszałek Foch.

Obliczenia, dokonane po wojnie światowej pokazały, że gazy trujące są straszne tylko dla wojsk nieprzygotowanych, ale wcale nie są tak straszne dla wojsk przygotowanych i dobrze technicznie zaopatrzonych. W bitwach, kiedy trucizny były po raz pierwszy zastosowane i kiedy napadnięty przeciwnik nie posiadał żadnych środków obrony, straty były bardzo wielkie i nieraz sięgały do 90 proc. Potem jednak, gdy wynaleziono i zastosowano maski przeciwgazowe oraz inne środki ochronne, straty szybko zmniejszyły się i pod koniec wojny według obliczeń amerykańskich nie przekraczały 2 proc., kiedy od broni palnej ginęło do 24 proc. Co tyczy wypadków śmierci, to od trucizn bojowych umarło tylko 1400 ludzi, od innych zaś rodzajów broni 47.000.

Liczby te pokazują różnicę działania gazów trujących i innych rodzajów walki. Trucizny w przyszłych wojnach będą bardzo skutecznym środkiem, działającym na nieprzyjaciela w boju w odpowiedniej chwili, bo gwałtownie osłabiają go liczebnie i moralnie w chwili stanowczej, gdy ważą się losy bitwy w danem miejscu i w danym czasie. Natomiast będą one środkiem może najmniej zabójczym, żołnierz bowiem, porażony przez nie będzie miał 12 razy więcej widoków na wyleczenie, niżeli zraniony inną bronią.

Dodać jednak należy, że podane obliczenia stosują się do wojska amerykańskiego, które przybyło do Europy w 1918 roku. Było ono zorganizowane i wyszkolone przez Francuzów na wzór francuski oraz uzbrojone przeważnie w broń francuską i stanęło do boju, wykorzystawszy bogate doświadczenie 3 lat krwawej wojny. Pod tym względem Amerykanie byli przygotowani bardzo dobrze i zaopatrzeni z początku w maski angielskie i francuskie, a potem we własne, czyli właściwie ulepszone angielskie.

Pomimo tak świetnego przygotowania i zaopatrzenia pod każdym względem Amerykanie ponieśli od trucizn bojowych straty, wynoszące prawie 28 proc. ogólnej liczby strat. Te 28 proc. nie dawały Amerykanom spokoju. To też w 1919 r., gdy komisja wojskowa Senatu amerykańskiego chciała na żądanie Ministra Wojny i szefa Sztabu Jeneralnego przystąpić do zniesienia departamentu walki gazowej i wcielenia go do departamentu inżynieryjnego, po wysłuchaniu zdania jenerała Fries'a, naczelnika służby gazowej wojska amerykańskiego, walczącego w Europie oraz jenerała Siberta, dyrektora departamentu walki gazowej, postanowiła nietylko nie znosić tego departamentu, ale prace jego znacznie rozszerzyć.

Nie ulega wątpliwości, że w przyszłej wojnie czeka nas niejedna niespodzianka ze strony gazów trujących, wszak chemicy, zamknięci w laboratorjach, pracują i wysilają się nad tem, aby znaleźć sposoby łatwiejszego, skuteczniejszego i tańszego pokonania nieprzyjaciela.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę szybkość samolotów, które w ciągu paru godzin mogą rozproszyć trucizny bojowe po najdalszych zakątkach kraju i zatruć w ten sposób mieszkańców wsi i miast, to zrozumiemy, jak ważnem jest poznanie właściwości walki gazowej i przygotowanie się do obrony na wypadek wojny.

Płk. Adolf Małyszko.

REFORMY W JUGOSŁAWJI

Na posiedzeniu Rady Ministrów wszyscy Ministrowie przedstawili sprawozdania z prac, dokonanych za okres 6-u miesięcy, które upłynęły od dn. 6-go stycznia t. j. daty objęcia rządu przez gabinet gen. Zivkowicza.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przystąpiło do opracowania i wprowadzenia w życie ustawy o organizacji władz administracyjnych. Statuty wszystkich Ministerstw ustalają liczbę urzędników, zakres ich kompetencji, i żądane kwalifikacje; dzięki wprowadzeniu w życie tych statutów osiąga się usunięcie sił niezdolnych lub niezasługujących na zaufanie. Rząd zwrócił specjalną uwagę na sprawę uzdrowienia administracji w drodze dokonania specjalnego doboru kadr urzędników. Zarządzono szereg skutecznych środków, dzięki którym bezpieczeństwo osobiste i majątkowe znacznie wzrosło, a przestępczość poważnie zmalała. Bandytyzm został w wysokim stopniu opanowany.

Ministerstwo robót publ. przystąpiło do budowy nowych dróg komunikacyjnych, oraz naprawy już istniejących, a także budowy szeregu gmachów publicznych. Na sieć komunikacyjną już wydatkowano z górą 40 miljonów dynarów. Przystąpiono również do akcji osuszania błot i regulacji dróg wodnych. Kontrakt, zawarty z firmą francuską „Batignolles" opiewa na sumę 250.000.000 franków i przewiduje osuszenie 40.000 ha terytorjum o wartościowej glebie.

Ministerstwo lasów i kopalń podjęło akcję nad unifikacją ustawodawstwa o eksploatacji lasów i kopalń, przystępując równocześnie do rewizji udzielonych koncesyj i kontraktów. Akcja w tym kierunku przyniosła zaoszczędzenie skarbowi około 150.000.000 dynarów. W dziedzinie finansów ważnym aktem było poddanie rewizji preliminarza budżetowego, w celu ustalenia budżetu realnego i zrównoważonego.

Ministerstwo finansów przeprowadziło również studja nad ustawą o stabilizacji dynara. Umowa z Bankiem Narodowym przewiduje, że ta stabilizacja ma nastąpić na podstawie obecnego kursu giełdowego dynara. Ustawa stabilizacyjna będzie ogłoszona, gdy tylko chwila będzie uznana za najdogodniejszą. Rząd zrealizował drugą i trzecią transzę pożyczki szwedzkiej w wysokości 22 milj. dolarów. Kapitały zagraniczne okazują coraz większe zainteresowanie dla lokaty w jugosłowiańskim przemyśle. Kapitał angielski specjalnie interesuje się eksploatacją lasów w Bośni.

Kolej żelazna Pożarewicz - Białogród otrzymała pożyczkę w sumie 5 milj. dolarów, zaś gmina m. Białogrodu udzieliła pewnej firmie szwajcarskiej koncesji na budowę centralnej elektrowni. Większa liczba ofert pożyczkowych, jakie nadeszły do Ministerstwa Finansów, pozwala mieć nadzieję, że gdy tylko warunki rynku finansowego na to pozwolą, Jugosławja będzie mogła otrzymać wielką pożyczkę stabilizacyjną i inwestycyjną.

Wśród innych poczynań rządu należy podkreślić utworzenie Banku Rolnego, który ma za zadanie udzielać rolnikom taniego kredytu oraz ułatwiać operacje kooperatyw wytwórczych i spożywczych. Ministerstwo komunikacji przeprowadza akcję normalizacji sieci kolejowej i wzmożenie dochodowości kolei. Zakupiono 1400 wagonów szerokotorowych i 1500 wąskotorowych. Dn. 20 lutego na linjach normalnych kursowało 1180 lokomotyw, podczas gdy obecnie kursuje ich 1223. — Ruch na kolejach zarówno osobowy, jak i towarowy, znacznie wzrósł. Wśród większych robót zasługuje na wzmiankę zwłaszcza budowa tunelu na linji Białogród—Kragujewacz, długości 8840 mtr.

W dziedzinie żeglugi rzecznej i morskiej, Ministerstwo komunikacji opracowało szereg ustaw, zmierzających do jaknajpomyślniejszego rozwoju tow. żeglugi, które w znacznym stopniu zostaną zwolnione od podatków. Kwestje socjalne rząd stawia na pierwszym planie; w tym celu przystąpiono do budowy mieszkań robotniczych, znalezienia pracy dla bezrobotnych i stworzenia szeregu centrów profilaktycznych. Ministerstwo Oświecenia Publicznego opracowało ustawę o naczelnej radzie wychowania publicznego oraz ustawę o wychowaniu elementarnem, średniem i wyższem. Z górą 90 projektów budowy nowych gmachów szkolnych zostało dotychczas opracowanych i zatwierdzonych.

SYGŁO I ODGŁOSY

HOŁD MĘŻOM ZASŁUGI

Podczas obchodu w Poznaniu 10-lecia Traktatu Wersalskiego ks. Arcybiskup Teodorowicz wygłosił w kościele farnym okolicznościowe kazanie, w którem podniósł zasługi dwóch Polaków: Dmowskiego i Paderewskiego, tak chętnie przez wielu dziś zapominane:

— ...Pierwszy z nich, to ten, który dawne przepowiednie wieszczów o wskrzeszeniu niepodzielnej Polski przelał i przetopił jeszcze przed wojną w potężną i wielką koncepcję historyczną i polityczną. I wytrwał w niej do końca, żadnemi wypadkami tej wojny niezachwiany i przez żadne burze wojenne nieporuszony. On to odegrał rolę przemożną w układach wersalskich z chwilą, gdy Wilson wyniósł sprawę Polski, jej wskrzeszenie na czoło postulatów wojny narodów. Wówczas to przy stole narad jawi się mąż, który wśród gąszczów uprzedzeń toruje wielkiej idei polskiej drogę, broni jej przed ignorancją chwiejnych, umie przekonać, targających się o małe szczegóły, postawi przed nimi obraz całego problemu sprawy polskiej, niechętnym umie swe myśli narzucić, i wywiera taki na tok dyskusji i obrad wpływ, iż prawdziwie słowem swem i głową wyrębuje granice Polski. Ci, którzy najbardziej byli dotknięci paktem wersalskim, poniewolnie oddają hołd zasługom tego Polaka, gdy w swych pismach na niego wskazują, jako na tego, który Niemcom w układach wersalskich szczególnie w wyniesieniu sprawy polskiej zaszkodził. Dlatego po takiem wyznaniu ze strony wroga nie potrzebujemy chyba zbytnio obawiać się o to, byśmy snać zasług tego męża nie przecenili.

Wiekopomną zasługę w sprawie powstania Polski ma też drugi Polak, który choć zdala od Ojczyzny żyje, zawsze w sercu żywym płomieniem miłości do ojczyzny i narodu swego płonie. On to, w chwili przełomowej i wielkiej wojny, umie poruszyć i zapalić dla polskiej sprawy umysł i serce swojego szlachetnego przyjaciela, a przemożnego w tej wojnie orędownika — Wilsona.

Kiedy przed rokiem na oficjalnym obiedzie u prezydenta francuskiego w Paryżu kardynał polski zwrócił się z toastem dziękczynnym do jenerała Focha za jego zasługi w sprawie Polski, wówczas ten mąż równie wielki wojennym genjuszem jak i skromnością, tak odpowiedział:

— „Nie nam to należy się podziękować, a więc ni mnie, ni Francji, za wyniesienie sprawy Polski. Jakkolwiek Polsce tak bardzo oddani, nie śmielibyśmy, ani nie moglibyśmy nawet pierwsi ją przed forum narodów postawić, gdyż hamował nas w tem nasz sojusznik — Rosja. Nie nam, ale tylko Wilsonowi zawdzięcza Polska wyniesienie swej sprawy niezłomnego postulatu pokoju. Wilsona zaś pozyskał dla Polski i dla jej idei wielki wasz rodak, a jego przyjaciel, który umiał o słuszności sprawy Polski przekonać i dla niej serce i umysł jego porwać i prawdziwie podbić".

I znowu przez usta tak miarodajne i choć sercem tak nam bliskie, a jednak obce, składam hołd uznania i wdzięczności temu Polakowi.

PRODUKCJA ROLNA

Na Zjeździe Ziemian w Poznaniu prezes Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich ks. K. Lubomirski, podkreślając, że większa własność w Polsce stanowi 20 proc. ziemi, oświadczył:

— „Produkcja zbożowa z 20 proc. przestrzeni wynosi prawie 40 proc. produkcji Państwa, a prawie 70 proc. tej ilości, która się dostaje na rynek, co pokrywa zapotrzebowanie miast i armji, a nawet jeszcze zaopatruje część ludności mało i bezrolnej w zboże.

Obliczenia, któreśmy zrobili z okazji Wystawy, pokazują, że z całego produktu 250 ha większej własności wyżyć może 1456 osób przez rok, a z tej samej przestrzeni, będącej w ręku mniejszej, tylko 982. Różnica wynosi 474 osób, ale rachunek ten był robiony bardzo ostrożnie, przyjmując intenzywną kulturę mniejszej własności. Można sobie wystawić, jakie mogą z tego być konsekwencje dla bilansu handlowego. Tak się przedstawia ta sprawa w czasie pokoju. W czasie wojny, szczególnie w naszych warunkach, kiedy grozić nam łatwo może odcięcie dowozu ze wszystkich stron, istnienie silnego ośrodka produkcji i łatwej możności zebrania większej ilości zapasów — jest podstawowym warunkiem przetrzymania".

ŻYCIE KATOLICKIE

STRESZCZENIE MOWY J. EM. KS. KARD. HLONDA

WYGŁOSZONEJ NA UROCZYSTEJ AKADEMJI POLSKIEJ W PRADZE

— Kochani Bracia Słowianie!

Mam wrażenie, że w tych dniach odbywa się coś tak wielkiego, że nazwałbym to wyrażeniem liturgicznem Pentecostes. Zebrała się tu cała rodzina słowiańska i każdy mówi tu swoim językiem, a wszyscy się rozumiemy. Jakieś tchnienie Boże jest nad nami, nad naszą modlitwą nad naszą pieśnią.

Na ten dzień Zielonych Świątek słowiańskich przywożę z Rzymu słowo papieskie. Kiedym się sześć dni temu żegnał z Ojcem św., zlecił mi on, bym Słowianom, zgromadzonym w Pradze na uroczystościach świętowacławskich, oznajmił Jego pozbawienia ojcowskie, Jego uznanie i podziękowanie za obronę wiary, Jego zachętę do wytężonej pracy katolickiej, Jego błogosławieństwo apostolskie. Z radością i dumą spełniam ten zaszczytny mandat i proszę Was, byście tę ojcowską myśl Papieża ponieśli w swoje kraje i rodziny.

Dalej staję przed Wami, jako przewodnik licznej pielgrzymki polskiej i jako Prymas Polski. Przyszliśmy tu uczcić św. Wacława i podzielić się Waszą radością. Chcemy przez to zaznaczyć nietylko naszą solidarność katolicką, ale także nasz udział w słowiańskim ruchu katolickim. Kiedy z woli Opatrzności zajaśniał nad Słowian szczyzną nowy, wielki dzień dziejowy, budujmy przyszłość naszych narodów na prawie Bożem i na Bożem błogosławieństwie. Tem zapewnimy sobie trwałą i prawdziwą wielkość i odpowiemy swoim wielkim przeznaczeniom.

Śpiewa Wam tu w tej chwili mój chór katedralny, śpiewa po polsku, po czesku, a z nim śpiewają i grają Wam nasze serca, wplatając swe pieśni w ten wielki chór, który rodzina słowiańska wznosi do Boga o wielką i szczęśliwą przyszłość. Łączmy się w duchu katolickim, odwiedzajmy się, poznawajmy się, kochajmy się i popierajmy. A nad nami pali się słońce Boże; niech oświeca nasze drogi, niech nas prowadzi ku szczytnym pracom i przeznaczeniom. (KAP).

O REWINDYKACJĘ KOŚCIOŁA BAZYLJANÓW

W WILNIE

Wśród spraw rewindykacyjnych, będących na porządku dziennym sądów państwowych, jest kilka, budzących specjalny interes, a zwłaszcza sprawa zwrotu kościoła Bazyljanów wileńskich. Rzecz zrozumiała. Klasztor i kościół Bazyljanów w Wilnie odegrał niepoślednią rolę nietylko w dziele jedności kościelnej przez św. Józafata Kuncewicza, który był tutaj jednym z przeorów, lecz także losy jego sprzęgły się z martyrologją narodową polską przez Mickiewicza w celi Konrada, więzionych filaretów, powstańców 1830—1831 roku, więzienie Szymona Konarskiego aż do naszych czasów.

Dziś właśnie kwestja jedności kościelnej nabiera specjalnego znaczenia, rozwój idei unijnej choć z trudem postępuje naprzód. Czy jest bardziej odpowiednie miejsce, uświęcone przez takich ludzi, mające takie historyczne znaczenie? Dlatego za biegi władz duchownych katolickich nie ustawały o przywrócenie kościołowi Bazyljanów wileńskich jego pierwotnego charakteru. Podstawy do tej akcji są aż na der przekonywujące.

Oto kościół Bazyljanów aż do kasaty w r. 1840, jak o tem świadczą inwentarze kościelne od r. 1701 po rok 1829 i dalej, był miejscem podwójnego kultu w obrządku łacińskim i słowiańskim. Najświętszy Sakrament znajdował się stale w kościele osobno tylko pod postacią chleba (według obrządku łacińskiego) i osobno pod postacią chleba i wina (według obrządku słowiańskiego). Nabożeństwa stale były odprawiane w dwóch obrządkach, a kościół wyposażony był bogato w szaty liturgiczne właśnie tych dwóch obrządków. I tak było do chwili zaboru, który nastąpił w wyniku represyj popowstaniowych, jakie rozszalały wówczas na północno-wschodnich ziemiach naszego kraju.

Kościół, przerobiony na cerkiew, jest dziś w posiadaniu nie państwa, lecz duchowieństwa prawosławnego. Na rzecz państwa w wyniku długiego procesu sądowego, na mocy orzeczenia Sądu Najwyższego z maja rb. definitywnie przeszły mury klasztoru po-bazyljańskiego. Mury te więc są już rewindykowane i należy przypuszczać, że zostaną przekazane katolikom w drodze układu miarodajnych czynników. Teraz chodzi o cerkiew. Sprawa już znalazła się w sądzie i możemy być pewni sprawiedliwego wyroku. Powództwo rozporządza obfitym materjałem, który mówi sam za siebie, trzeba tylko formalnego orzeczenia sądu.

Mimo to jednak sprawa rewindykacji kościoła Bazyljanów budzi powszechne zainteresowanie. (KAP).

TROSKA O MUZYKĘ KOŚCIELNĄ W ST. ZJEDN.

Programy szkolne w Stanach Zjednoczonych nawet w szkołach katolickich nie uwzględniały dotychczas muzyki kościelnej. Skutek był taki, że tam, gdzie brakowało tradycji europejskiej, zjawiała się całkowita obojętność wiernych na uświetnienie nabożeństw kościelnych produkcjami muzycznemi.

Temu stanowi rzeczy ma dziś choć w części zaradzić szkoła muzyki kościelnej przy uniwersytecie katolickim w Ameryce. Założenie tej szkoły umożliwione zostało dzięki ofiarności pewnej bogatej Amerykanki - katoliczki, p. Justyny Ward, która złożyła na ten cel miljon dolarów. Plan nauki w tej szkole ułożony jest według najlepszych wzorów europejskich. Msgr. Rayan, obejmując kierownictwo szkoły, zaznaczył że chociaż od małych chórów kościelnych nie można oczekiwać takiej czystości i piękności wykonania, ja kich np. wymaga się od starych chórów klasztornych, to jednakże należy starać się o osiągnięcie pewnej doskonałości technicznej. Dotyczy to nietylko muzyki kościelnej w miastach; wpływ piękna musi się ujawniać również w oddalonych gminach kraju. Nietylko katolicy, lecz wszyscy miłośnicy muzyki, umiejący docenić związek między muzyką świecką i kościelną, powitają z uznaniem tę nową szkołę i ideały, jakie wytknęło sobie jej kierownictwo (KAP.).

PRAWA W PAŃSTWIE KOŚCIELNEM

Jak już donoszono, Ojciec św. po dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu laterańskiego podpisał szereg ustaw, normujących stosunki prawne w państwie Watykanu, a mianowicie ustawę zasadniczą państwa „Citta del Vaticano", ustawę o źródłach prawa, ustawę o obywatelstwie watykańskiem, ustawę o administracji państwowej, ustawę, dotyczącą gospodarstwa, handlu i przemysłu, oraz ustawę o bezpieczeństwie publicznem.

Ustawa zasadnicza zawiera 21 artykułów, stanowiących, że Papież jest suwerenem „Citta del Vaticano" i posiada pełnię prawodawczej, wykonawczej i sądowej władzy. Podczas wakowania Stolicy Apostolskiej władza przechodzi na św. Kolegjum Kardynalskie, które jednak może wydawać ustawy tylko w razie potrzeby i tylko na czas do wyboru nowego Papieża. Papież może przekazywać prawo wydawania ustaw w pewnym zakresie gubernatorowi papieskiemu, który sprawuje władzę wykonawczą. Wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych i karnych należeć będzie do trybunału, składającego się z prezesa, 2 sędziów i przedstawiciela św. Roty Rzymskiej. Papież posiada prawo łaski i prawo ustanawiania amnestji.

Sztandarem papieskim jest flaga o dwu polach: białem i żółtem, przyczem na białem wyobrażona jest tjara z kluczami. Na pieczęci widnieje również tjara i napis: „Państwo miasta Watykanu".

Ustawa o źródłach prawa składająca się z 25 artykułów, postanawia, że głównem źródłem prawa jest Codex iuris canonici, konstytucje papieskie i ustawy Watykanu. Dla spraw nieuregulowanych powyższemi ustawami właściwem jest prawo włoskie. Nauka dzieci w wieku lat 6 do 14 jest obowiązkowa. Do czasu otworzenia szkół w Watykanie dzieci winny uczęszczać do szkół rzymskich, wskazanych przez gubernatora.

Obywatelami watykańskimi są: Kardynałowie, chociażby nawet mieszkali poza obrębem Watykanu w Rzymie, wszyscy dostojnicy i urzędnicy, jeżeli mają prawem przewidziany obowiązek mieszkania na terenie Watykanu lub jeżeli Papież im na to zezwolił. Należą tu również członkowie rodzin obywateli watykańskich, jeżeli utrzymują z nimi wspólny dom i jeżeli mają pozwolenie.

Wstęp i przebywanie na terenie Watykanu dozwolone jest w godzinach od 6 do 23-ej. Każdy wchodzący winien wylegitymować się strażom i wskazać osobę lub urząd, do którego się udaje.

Ustawa o administracji obejmuje 18 artykułów.

Ustawa o gospodarstwie przewiduje wprowadzenie własnej monety, zawiera przepisy o przewłaszczeniu nieruchomości, dzierżawie, służebnościach i innych prawach rzeczowych. Nabywanie towarów i środków spożywczych w celu odsprzedaży stanowi monopol państwa. Wwóz inna drogą podlega ocleniu.

Ustawa o bezpieczeństwie publicznem wprowadza urząd gubernatora, jako najwyższy organ bezpieczeństwa publicznego. Bez zezwolenia gubernatora nie wolno: zakładać stowarzyszeń, nieprzewidzianych prawem kanonicznem, odbywać zebrań pod gołem niebem, nosić i przechowywać broni nawet w mieszkaniu, uprawiać publicznie zawodów typografa, litografa lub fotografa, nalepiać ogłoszeń, rozdawać druków, książek i t. p., zajmować się uliczną sprzedażą i służyć za przewodnika lub tłumacza (KAP.).

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

23)

Pogwar ich głosów dolatywał do dworskiego obejścia, a stawał się coraz żwawszy, wreszcie przeszedł wyraźnie w kłótnię.

— Jest wszystko w porządku, a jakże! — zawołał Walenty — nie znaleźli, nie zrabowali!...

To rzekłszy złożył sporą skrzynkę ze srebrem i oddał Adamowi dwie karabele w ceratowym futerale.

— Dzięki Bogu — uśmiechnął się stary sługa — wiedział Walenty, gdzie ukryć te drogocenności; gdyby się był kto domyślił, byłoby przepadło na amen!

— Bóg ci twoją poczciwość nagrodzi zacny człowieku — rzekł ksiądz prefekt...

— Chyba, że mi już niedługo czekać na oną nagrodę...

— Musi tam być dobrze —dodał po chwili — a jeszcze, gdy człek obaczy w takiej jasności obliczie Pana Jezusowe a Panny Najświętszej...

I uśmiechał się starowina, patrząc w niebo, jak gdyby duszą wniknął już w jasność błękitu i dojrzał Boga Zbawiciela i Jego Rodzicielkę!...

Z poza drzew i krzewów wysunął się stary chłop o pomarszczonej, szarej twarzy i przygasłych oczach.

— Anton!? — zawołał Walenty — żyjecie?!

— A juści — odpowiedział, całując księdza w rękę.

— Ot swarzą się tam na gościńcu — prawił — a sami nie wiedzą o co... Bałamuctwa narobił ten poseł, napłótł ludziom ni to, ni owo i uwierzyli. Zaraz im powiedziałem, że Zwiernik ich obełguje! jakżeby mogło być, aby komu własność odbierać a jeszcze tę święta ziemię?!... Zakrzyczeli mnie na wiecu, a teraz przekonali się, że to nie pójdzie, że pan dziedzic się nie da...

— Mam prawo bronić mojej własności i będę bronił...

— To się wie, — każdy swego broni! Wsiowski naród głupi, bo ciemny, lada kto, lada chłystek go zbałamuci... Ale prosze łaski pana dziedzica i księdza dobrodzieja, o co insze tu idzie...

— O cóż?...

W naszym Trześniowie bieda, — jest wielu takich, którzy na zagonie jeno gospodarzą, a dla dziecek chleba brak nietylko na przednówku, ale jak rok długi. Drobili grunt przez lata z pokolenia na pokolenie, aż i drobić niema już co, przyszło na to, że gospodarz ostał na zagonie i miarki żyta niema gdzie wysiać. Osiemdziesiąt roków minęło mi tamtej zwiesny, patrzyłem na to dzielenie własnemi oczyma i na tę biedę jak się rozrastała.

Westchnął stary Anton, a po chwili odezwał się znowu:

— Ziemia za darmo, to głupstwo, ni po Bożej, ni po ludzkiej sprawiedliwości, ale na mój chłopski rozum trzeba z przeproszeniem pana dziedzica dać żyć tej biedocie, aby z dzieckami nie głodowała! To też prawda! Pan dziedzic mają obszar wielgachny, a oni zagon, tu ciężko się obrobić, a tam robić niema na czem — po prawdzie, a po sprawiedliwości panie dziedzicu trochę siebie okroić, a głodnych nakarmić, tak Pan Jezus przykazał. Nie idzie o to, aby dać darmo, święta ziemia darmo nie przychodzi, ale sprzedać im, niech ta mają na czem pracować i żyć...

— To rzecz inna — wtrącił ksiądz prefekt.

— Na to mógłbym się zgodzić — rzekł Adam — ale jestem tu pierwszy raz, jeszcze się nie rozpatrzyłem w tem mojem dziedzictwie...

— Ten Józek Kawka się siepie,, wierzy Zwiernikowi, że mu darmo da ziemię jeno ministrem zostanie, ale my starzy wolimy kupić — pewniejszy kontrakt i mocniejsza tabela, aniżeli obiecanki Zwiernikowe...

— Oczywiście — potwierdził ksiądz prefekt — do kupionej ziemi nikt już nie ma prawa, tylko ten, który ją kupił, takiemu właścicielowi nikt jej nie odbierze...

— Prawda jest, to samo im mówiłem i mówię, ale czy to zaraz uwierzą, nastawiają uszu na wiecach i słuchają tych gagatków od polityki, którzy ćmią chłopa, aby z chłopa żyć i tuczyć się jego pracą...

Stary Anton rozwodził się jeszcze długo i szeroko na ten temat, potem objaśniał Adama o położeniu dworskich łanów, wskazywał ręką ich dalekie granice i powiadał, które należałoby sprzedać; mówił potem o sobie i swojej rodzinie, o przejściach wojennych i o tem, że męża jego wnuczki powiesili Austrjacy — wreszcie otrzymawszy tak od Adama, jak i od księdza prefekta zapewnienie, że małorolni gospodarze będą mogli nabyć część trześniowskich obszarów, pożegnał ich i powolnym krokiem poszedł ku wsi, gdzie szumiało jeszcze jak w ulu.

Późnym wieczorem powrócili nasi podróżni do Staszowa i ulokowali się w oberży, przezwanej szumnie „Hotelem Europejskim".

(C. d. n.).

DZIKA MORALNOŚĆ PAPUASÓW

RÓŻNICA KODEKSU EUROPEJSKIEGO I PAPUASKIEGO. — CHARAKTER MORDERSTWA U PAPUASÓW. — PRAWO ZEMSTY. — CHLUBNE ODZNAKI ZA MORDERSTWO. — WARUNEK PRZYJĘCIA OŚWIADCZYN. — WYPRAWY ZBIOROWE. — SPOSÓB NA NUDY. — BEZPIECZEŃSTWO BIAŁYCH. — KANNIBALIZM.

Kodeks karny Papuasów jest o wiele mniej skomplikowany od kodeksów państw cywilizowanych. Podstęp, oszustwo, sprzeniewierzenie i tym podobne przestępstwa kryminalne, które w t. zw. kulturalnych krajach są na porządku dziennym, tutaj nawet z imienia nie są znane. Niema do nich wprost najmniejszej okazji.

Papuasi są narodem prymitywnym i ich przestępstwa są również bardzo prymitywne. Zabójstwo, rabunek, kradzież są tutaj na porządku dziennym ,lecz nie trzeba zapominać, że w przekonaniu tych dzikusów morderstwo nie jest uznane za zbrodnię w naszem pojęciu. Morderca papuaski nie jest koniecznie typem o instynktach zbrodniczych. Jego przestępstwo nosi bardzo często charakter świętego obowiązku, albo przepisu etykietalnego, pewnej dworskości i grzeczności, a nawet dokonywane bywa często ot tak tylko dla urozmaicenia monotonji wiejskiego życia. Papuas, który popełnia morderstwo dla przypodobania się swojej ukochanej, jest tylko w ich przekonaniu rycerzem o bardzo prymitywnej naturze, który stara się o zdobycie względów swej wybranej. Bardzo często zdarza się, że młodzieniec papuaski morduje jedynie dla tego, by go dziewczęta wiejskie nie poczytywały za słabego.

Najsilniejszym i najczęstszym motywem morderstw jest wśród Papuasów chęć zemsty za śmierć krewnego lub przyjaciela. W takich zbiorowiskach ludzkich, gdzie niema żadnej władzy legalnej, prawo vendetty jest jedynym hamulcem na mordercze instynkty.

Ma to jednak i odwrotną swoją stronę.

Papuasi, mszcząc śmierć kogoś ze swoich bliskich, zabijają nieraz pierwszą spotkaną osobę, która z poprzedniem morderstwem nie miała nic wspólnego. Najczęściej dla zemsty nie wystarczy jedno zabójstwo. Trzeba ich conajmniej kilka. Te nowe morderstwa pociągają za sobą nowe akty zemsty, tak, że serja zabójstw nie kończy się prawie nigdy. Zatrzymać vendettę w pełni jej biegu jest rzeczą niemożliwą.

W takim kraju, jak Papuasów, gdzie zasadniczo morderstwo jest czemś nawet chlubnem, nie zdziwi nikogo, że ci, którym się więcej ludzi udało zamordować, noszą publicznie odznaki swojego męstwa. Taką odznaką są np. pióra białego kakadusa lub rajskiego ptaka.

Niedawno pewien młodzieniec papuaski został odrzucony przez młodą Papuaskę, o której rękę się starał, tylko dlatego, że jeszcze nikogo w swojem życiu nie zabił. Gdy noc nastała, wymknął się ze wsi, pobiegł do wsi sąsiedniej i tam u źródła czatował, a gdy przyszła po wodę staruszka, zabił ją i z tą nowiną pobiegł do swojej dziewczyny. Po tym czynie został przyjęty bez wielkich trudności.

Bardzo często bywały dawniej — dzisiaj już ukrócone — gromadne napady na całe wsie, Bogu ducha winne. Napady takie zaliczały się do bohaterskich i pochwały godnych czynów.

Banda wojowników, uzbrojonych od stóp do głów, wychodziła na wyprawę do pobliskiej wioski, mordowała wszystko i wszystkich, a szałasy równała z ziemią. Nie było nigdy mowy o litości. Było to tylko zadośćuczynienie instynktowi łowieckiemu.

Często takie wyprawy urządzano „dla żartów", żeby się tylko nie nudzić. Najczęściej bandytom nie chodziło o to, którą wioskę zrabować i zniszczyć, byle tylko udało się przekraść bezkarnie i śpiących sąsiadów zastać bez broni w ręku.

Niedawno również zamordowano dwóch krajowców, a na sądzie zabójcy tłumaczyli się tylko tem, że obydwaj zamordowani tak byli chudzi i tak zbiedzeni, że widać było, iż życie ich nie cieszyło wcale.

Najchętniej Papuasi mordują niewiasty, bo najmniejsze im wtedy grozi niebezpieczeństwo. Ale zamordowanie białego jest rzadkością.

Jeden z tubylców opowiadał, iż spotkał raz białego, śpiącego pod drzewem; miał wielką chęć pozbawić go życia, ale nie był pewien, czy jego ofiara się nie przebudzi. Pobiegł więc po swego brata, by we dwóch być pewniejszym. W tym czasie jednak biały obudził się i poszedł dalej, nie wiedząc nawet, jakie przed chwilą groziło mu niebezpieczeństwo.

Ofiary tych napadów często bywają później zjadane. Ale dzisiaj, z postępem nadzoru i surowości prawa, wypadki kannibalizmu są coraz rzadsze. Zdarzają się one jeszcze w bardzo odległych, środkowych okolicach kraju.

(Dok. nast.). B.

JAK RATOWAĆ RAŻONEGO PIORUNEM?

Śmierć od pioruna przypomina w zupełności obraz śmierci wywołanej porażeniem przez silny prąd elektryczny. Na zespół ich składają się takie symptomy, jak wstrząs nerwowy z utratą przytomności, nudności, zaburzenia mózgowe różnego typu, głuchota, uszkodzenie wzroku etc. Jak ratować osoby rażone? — Najsamprzód należy u rażonego zastosować środki pobudzające jako to: amonjak, wodę kolońską, eter, azctyn amylowy i t. p. Jeżeliby powyższe sposoby ratownicze pozostały bez oczekiwanego skutku, wówczas natychmiast przystąpić trzeba do sztucznego oddychania, które ma na celu zapoczątkowanie u rażonego samodzielnych ruchów oddechowych.

Sztuczne oddychanie przeprowadza się w sposób następujący. Rażonego obnażamy do pasa, układamy go nawznak, pod grzbiet podkładając mu np. zwiniętą marynarkę, a to w tym celu, by klatka piersiowa była dobrze naprężona. Nadto wyciągamy rażonemu język z ust i przy pomocy jakiejś opaski tak ustalamy, by z powrotem do ust nie wpadał i nie zamykał wejścia do dróg oddechowych. Potem chwytamy obie ręce nieszczęśliwego w okolicach nadgarstkowych i nie za szybko ani za powoli odprowadzamy je poza głowę; tym sposobem wywołujemy sztuczny wdech. Następnie w miarowem tempie obie ręce przyprowadzamy do pierwotnego położenia i przyciskamy je do boków klatki piersiowej, co sprowadza znowu wydech.

Ruchy te wykonywać należy w takt oddechu własnego. Brakiem rychłych wyników bezwarunkowo zrażać się nie wolno, gdyż były wypadki, że dopiero kilkugodzinne stosowanie sztucznego oddychania uwieńczone zostało pożądanym rezultatem.

Zwykle przyjmujemy, że jeśli zabieg nie da wyniku w ciągu pół godziny, — nastąpiła śmierć.

Przestrzegamy przed zakopywaniem rażonych w ziemię, które według ogólnego mniemania doskonale ma „wyciągać piorun z ciała". Zakopywanie takie bowiem piorunu nie „wyciągnie", lecz natomiast świetnie wyciąga dusze z rażonych, których możnaby nieraz napewno uratować racjonalnemi sposobami ratowniczemi.

KRÓLEWSKA PRACA

Z okazji powrotu do zdrowia króla angielskiego, Jerzego V-go, w Londynie otwarto wystawę zdjęć fotograficznych, przedstawiających pracę króla w czasie wojny i dwu dzienników, w których król własnoręcznie notował swe czynności od r. 1914 do 1920.

Z tych dokumentów wynika, że król Jerzy odbył w tym czasie w Anglji, Francji, i Belgji 451 inspekcyj armji, 4 razy wizytował wielką flotę i 7 razy mniejsze ekspedycje.

28 października 1915 r. w Hesdigneul spadł z konia i zranił się poważnie. 8 lipca 1917 r. musiał położyć się do łóżka w Bavincourt z powodu przeziębienia ale już 10 lipca musiał być obecnym w Abbeville na śniadaniu, wydanem na cześć Prezydenta Francji i 20 wysokich osobistości, poczem przemawiał do robotników rolnych.

W czasie wojny brał udział w 37 urzędowych nabożeństwach i był obecny na 49 koncertach, urządzanych przez różne organizacje pomocy dla żołnierzy. Odwiedził 200 fabryk amunicji, 127 instytucyj różnego rodzaju, 320 szpitali i uczestniczył w 56 przyjęciach urzędowych. Sam osobiście udzielił 50.669 odznaczeń wojennych, odbył wielką ilość konferencyj z generałami, admirałami i ministrami państw zaprzyjaźnionych i z dyrektorami fabryk i szpitali. Z okazji dekoracyj wojennych musiał uściskać około 60.000 rąk.

UBOGIE STANY ZJEDNOCZONE

Amerykański Minister Finansów, Mellon, ogłosił, iż Rząd Stanów Zjedn., po wykończeniu wszystkich przewidzianych w budżecie wydatków, mógł jeszcze wydać 202 miljony dolarów na budżet dodatkowy, zwrócić 673 milj. dolarów pożyczki wewnętrznej i zamknąć rok finansowy nadwyżką 185 milj. dolarów.

Cała więc normalna nadwyżka budżetowa Stanów Zjedn. wyniosła w r. b. 1.060 milj. dolarów, to znaczy koło 9-ciu miljardów złotych.

Wobec tych danych urzędowych trudno zrozumieć nieustępliwość Stanów Zjednoczonych w kwestji przedłużenia terminów płatności długów europejskich, choć ruina wojujących państw Europy, krew i życie ich obywateli były źródłem finansowego rozkwitu Ameryki.

BAPTYŚCI W ROSJI SOWIECKIEJ

„Baptist World Alliance" w New Jorku, której jeneralnym sekretarzem jest dr. J. H. Rushbrooke z Londynu, ogłosił następujące sprawozdanie o rozwoju sekty baptystów w Rosji:

Obecnie Rosja posiada kilkaset tysięcy baptystów z przeszło pięciu tysiącami kościołów. Propaganda baptyzmu rozpoczęła się w tym kraju w r. 1868. Największy napływ członków miała sekta w rewolucyjnym roku 1917. Rząd sowiecki przyrzekł całkowitą wolność praktykowania i propagowania wszelkich haseł religijnych. Baptyści ten nowy rozdział konstytucji rosyjskiej powitali z radością, wkrótce jednak nie uniknęli starć z bolszewikami z tego powodu, że znaczna część ich wyznawców, należąca do ekstremistów religijnych, uznała się za kwakrów i, powołując się na swoje przekonania, nie chciała odbywać służby wojskowej. W początkach 1919 r. zatarg ten został zażegnany i odtąd w ciągu kilku lat baptyści cieszyli się względną wolnością w wykonywaniu swych praktyk religijnych. W r. 1927 założyli szkołę dla kaznodziejów w Moskwie, a na międzynarodowym kongresie baptystów w roku 1928 (20 czerwca) w Toronto rosyjscy wyznawcy tej sekty brali udział za zgodą Rządu sowieckiego. Jednakże na początku roku bieżącego nastąpiła zmiana. Zaostrzony na nowo kurs antyreligijny wśród komunistów znalazł swój wyraz w konstytucji. Zaczęły się pojawiać zarządzenia represyjne. Szkoła dla kaznodziejów została zamknięta, a przywódcy ruchu baptystycznego w Rosji: V. Iwanow - Kilsznikow i J. Daczko poszli do więzienia (KAP.).

KULTURA I SZTUKA

WYKŁAD BISKUPA PRZEZ RADJO

Ks. Biskup śląski dr. Arkadjusz Lisiecki rozpoczął w studjo radjostacji katowickiej cykl odczytów p. t. „U źródeł myśli chrześcijańskiej". Jest to pierwszy wypadek w Polsce, że dostojnik kościoła przemawia ze studja radjostacji.

MŁODY RZEŹBIARZ POLSKI

Nowojorski „Times" zamieścił w niedzielnym dodatku ilustrowanym fotografję młodego i bardzo obiecującego rzeźbiarza polskiego, Józefa Kisielewskiego, urodzonego na farmie w stanie Minnesota, który, dzięki stypendjum, uzyskanemu przed czterema laty, ukończył obecnie Akademję amerykańską w Rzymie. Zaznaczyć należy, iż dzieła młodego artysty, wystawione niedawno na wystawie prac studentów Akademji amerykańskiej w Rzymie, zjednały mu bardzo przychylną ocenę krytyków.

AMERYKAŃSKIE DZIEŁO O STANISŁAWIE KONARSKIM

W Nowym Jorku ukazała się na półkach księgarskich książka p. t.: „Stanislaus Konarski, Reformer of Education", napisana przez Williama J. Rose, prof. Dartmouth College. Książka zawiera opis życia i czynów wielkiego reformatora szkolnictwa polskiego, informując zarazem anglo - amerykański świat naukowy, iż Polska na długie lata przed innemi krajami zreformowała swe szkolnictwo i w Europie pierwsza zorganizowała Min. Oświaty pod nazwą Komisji Edukacyjnej.

Za czerwonym kordonem

Manewry na Ukrainie. — W końcu lipca na Ukrainie Sowieckiej rozpoczynają się manewry czterech korpusów sowieckich. Kierować manewrami będą osobiście Woroszyłow i Szaposznikow.

Skutki systemu socjalistycznego. — W związku z wielkim planem inwestycyjnym „piatiletką" odczuwa się wielki brak fachowych sił technicznych. Prasa sowiecka przepełniona jest ogłoszeniami ofiarującemi pracę inżynierom, budowniczym, mechanikom, metalurgom, ceramikom i inżynierom specjalistom naukowej organizacji pracy, na co kładziony jest specjalny nacisk.

Sowiecka gościnność. — Wielkie zaciekawienie wzbudziła w Moskwie sprawa aresztowania 19 amerykańskich komunistów niedawno przybyłych do Rosji Sowieckiej. Aresztowanie nastąpiło wkrótce po zapoznaniu się Amerykanów z sowieckiemi urządzeniami, które ostro skrytykowali, a nawet oświadczają, że zamierzają powrócić do Ameryki by tam opowiedzieć prawdę o Rosji Sowieckiej. Jeden z Amerykanów zdołał zbiec.

Zakupy sowieckie w Ameryce. Sowiecki trust mechaniczny zakupił w Stanach Zjednoczonych A. P., na warunkach pięcioletniego kredytu, 2 fabryki zegarów i zegarków. Fabryki te zostaną zdemontowane i przewiezione w całości do Moskwy. Chodzi tu o fabrykę zegarków firmy „Duber" oraz fabrykę budzików i zegarów firmy „Ansonia".

Zbiór ustaw Z. S. R. R. — Tass donosi: Rząd sowiecki powołał specjalną komisję, w celu przygotowania i opublikowania Zbioru Ustaw Z. S. R. R. Prace tej komisji nie będą się ograniczać do opracowania zbioru obowiązujących obecnie ustaw, lecz obejmą także systematyzację wszystkich aktów ustawodawczych.

Zbiór ustaw Z. S. R. R. wydany zostanie w 4-ch tomach. Pierwszy tom zawierać będzie akty ustawodawcze, dotyczące rozwoju państwowego socjalnego i kulturalnego Z. S. R. R. Dekrety, dotyczące życia gospodarczego zebrane zostaną w drugim tomie, dekrety, dotyczące polityki finansowej i kredytowej, — w trzecim tomie wreszcie postanowienia i dyrektywy rządu Z. S. R. R. — w czwartym i ostatnim tomie.

Z KRAJU

GDYNIA

Tydzień Czerwonego Krzyża.

Od 1—8 sierpnia odbędzie się w Gdyni wielki Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. W sprawie tej bawił wczoraj w Gdyni specjalny wysłannik P. C. K. z Warszawy, który na wczorajszem posiedzeniu miejscowego P. C. K. podkreślił sprawę założenia Pogotowia Ratunkowego, odpowiadającego wymaganiom naszego portu.

KATOWICE

Żywa pochodnia.

Na terenie kopalni Richthofen w Gisowcu zdarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł 30-letni maszynista Leonard Wdowiak. Podczas badania przez Wdowiaka silnika kolejki łańcuchowej na powierzchni od wylatujących z motoru iskier zapaliło się nagle przesycone smarami ubranie nieszczęśliwego, który w jednej chwili zamienił się w ognisty słup, wołając rozpaczliwie o pomoc. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej Wdowiak po przewiezieniu do szpitala zmarł z powodu odniesionych poparzeń.

LWÓW

Wycieczka rumuńska.

Przybyła tu wycieczka rumuńska złożona z 50 osób zorganizowana przez rumuńskie towarzystwo przyjaciół Polski z prof. Nandrisem na czele. Goście zwiedzili muzea i zabytki Lwowa. Popołudniu podejmował gości prezydent miasta herbatką. Wycieczka wyjechała do Żółkwi dla odnalezienia śladów metropolity Toroftea, który z królem Sobieskim wyruszył do Polski i wzorując się na Kochanowskim pisał poezje rumuńskie. Goście zwiedzą Kraków, Poznań, Gdynię i Warszawę.

Aresztowanie urzędniczki.

Aresztowano kierowniczkę urzędu pocztowego w Borszczowie i Białym Kamieniu Katarzynę Maślukównę z powodu wykrycia nadużyć. Od dłuższego czasu przywłaszczała ona sobie pieniądze kasowe, a braki pokrywała nadesłanemi przez strony pieniędzmi na P. K. O., których przekazy zatrzymywała przy sobie. Sprzeniewierzyła ona w ten sposób 5.100 zł.

NOWY SĄCZ

Żydzi defraudanci.

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Nowym Sączu toczyła się rozprawa o sprzeniewierzenie kwoty 50.000 zł. na szkodę firmy Huppert i Birnbaum. Jako oskarżeni stawali Chaim Rosenwasser, Natan Baldinger, Mozes Engelhart, Israel Engelhart i Hirszt Baldinger. Sprzeniewierzenia dopuszczono się w ten sposób, że Chaim Rosenwasser będąc zatrudnionym w firmie Huppert i mając powierzonych sobie 50.000 zł. wraz z Natanem Baldingerem wyjechał do Krynicy, aby stamtąd umknąć przez „zieloną granicę" do Czechosłowacji. W wyjeździe był im pomocnym Hirsz Baldinger. Zamówiony przemytnik Aron Ring zadenuncjował głównego oskarżonego jak i jego pomocników przed policją, która wszystkich aresztowała. Od oskarżonych odebrano jeszcze kwotę 46.000 zł. Po przeprowadzonej rozprawie, na której tylko Chaim Rosenwasser przyznał się do winy trybunał wydał wyrok zasądzający Chaima Rosenwassera na 1 rok ciężkiego więzienia, Natana Baldwingera na 1 i pół roku, Mozesa Engelharta na 8 mies. Hirszta Baldwingera na 6 miesięcy więzienia.

POZNAŃ

Telefon do Paryża.

Od 10 lipca r. b. wprowadza się komunikację telefoniczną między Poznaniem, a Paryżem. Opłata za zwykłą 3-minutową rozmowę Poznań — Paryż ma wynosić 12 franków złotych 20 centimów.

Wizyta dygnitarza włoskiego.

W pierwszych dniach sierpnia przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K. margrabia Paulucci, były szef gabinetu Mussoliniego, a obecny podsekretarz jeneralny Ligi Narodów.

Wycieczka wojskowa.

Dnia 9 b. m. przyjeżdża do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. łotewska i estońska misja wojskowa w liczbie 24 oficerów. Misji tej towarzyszy 60 oficerów polskich.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 11-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Wystawa Poznańska. 13.00 Kom. 15.40 Kom. 16.15 Kom. 16.30—17.15 Program dla młodz. 17.15 Kom. 17.25 Wśród książek . 17.50—18.00 Nowiny z Wystawy 18.00 Koncert kameralny. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Odczyt p. t.: Tur i jego potomstwo. 20.30 Koncert utworów Czajkowskiego. 22.05 Kom. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

16.15—16.30 Kom. gosp. 16.30—17.00 Trans. z Krak. 17.00—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Wrażenia z P. W. K. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości, program. 19.20—19.45 Odczyt Turniej tennisowy. 19.45—19.55 Nadprogram. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.20 Lekcja Morse'a. 20.20—20.30 Nadprogram. 20.30—22.00 Koncert z Krak. 22.00—22.45 Kom. z Warsz. 22.45—23.45 Transm. z Warsz.

[illegible]5 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.00 Aud. dla młodzieży. 17.00—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Pogadanka Wskazówki gospodarcze. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Tarnsm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25—20.00 Transm. z Warsz. 20.00—20.05 Transm. 20.05—30.30 Odczyt p. t.: U kolebki romantyzmu polskiego w Wilnie. 20.30 Transm. koncertu z Warsz. 22.00—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka poranna. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.30—17.50 Lekcja Morse'a. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert kameralny. 19.00—19.20 Nadprogram. 19.20—19.40 Odczyt p. t.: Wrażenia z Wystawy Hodowlanej. 19.40—20.00 Rol. skrzynka radj. 20.00—20.30 Odczyt p. t.: Dzieje Pomorza. 20.30—21.30 Recital fortepianowy. 21.30—22.00 Aud. wokalna. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 23.00—24.00 Nadawanie próbne.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Wieści z P. W. K. 13.00 Kom. meteor. 16.20—16.30 Program. 16.30—17.15 Aud. z Krak. 17.15—17.25 Chwilka litewska. 17.25—17.50 Transm. z Warsz. 17.50—18.00 Wieści z P. W. K. 18.00—19.00 Trans. z Warsz. 19.00—19.25 Pogadanka radjot. 19.25—19.45 Przegląd filmowy. 19.45—20.00 Program. 20.00—20.30 Aud. literacka. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

20.00 Gdańsk. Koncert Wagnera. 20.00 Wiedeń. Koncert Orkiestry Symf. 20.00 Langenberg. „Fidelio" — Beethovena. 20.15 Sztutgart. Michał Kramer — dramat G. Hauptmana. 20.30 Medjolan. „Dejanice — opera Catalaniego. 20.30 Berlin Koncert symf. 21.05 Paryż. Panna na wydaniu — Scribego. 21.30 Brema. (Hamburg). Wieczór Ryszarda Straussa. 21.35 Londyn. Disclosure — słuchowisko.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z ŻYCIA RZEMIEŚLNIKÓW

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie sekcyj organizacyjno - zawodowych instatutowej Tymczasowej Naczelnej Rady Rzemiosła Polskiego i Drobnego Przemysłu. Na posiedzeniu tem rozpatrzono wnioski poszczególnych organizacyj rzemieślniczych w sprawie ogólno-krajowego zjazdu delegatów Stowarzyszeń rzemieślniczych w Poznaniu.

Po dłuższej dyskusji zebrani doszli jednomyślnie do wniosku, iż ze względu na przypadający obecnie okres organizowania Izb Rzemieślniczych oraz wyznaczone już zjazdy branżowe i lokalne wycieczki zwołanie wspólnego Zjazdu jest rzeczą niewskazaną. Natomiast postanowiono zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich stowarzyszeń i zrzeszeń rzemieślniczych, aby organizowały w terminach dla siebie jaknajdogodniejszych zbiorowe wycieczki rzemieślników i młodzieży rzemieślniczej, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

W sprawie utworzenia naczelnej rady Rzemiosła Polskiego uchwalono uzgodniony projekt Statutu rozesłać w najbliższym czasie stowarzyszeniom i organizacjom rzemieślniczym do opinji oraz zwołać na jesieni wspólną konferencję, celem ostatecznego ukonstytuowania naczelnej rady Rzemiosła Polskiego.

DOCHODY PAŃSTWA

Wpływy z podatków pośrednich w czerwcu r. b. osiągnęły sumę 17.461,296 zł., podczas gdy w maju r. b. dały 14.451.267 zł.

Dochód Skarbu Państwa z monopoli państwowych w czerwcu r. b. wyniósł 68 milj. 538 tys. W porównaiu z wpływem z maja r. b. wynoszącym 61 milj. 912 tys. zł.— dochód ten wzrósł w czerwcu r. b. o 6 milj. 625 tys. zł. (AW).

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 123.96, Holandja 358.33, Londyn 43.27 i trzy czwarte, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.91, Praga 26.38 i pół, Szwajcarja 171.53 — 171.10, Sztokholm 239.17 i pół, Włochy 46.68 i pół, Wiedeń 125.38 i pół.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i jedna czwarta. Rubel złoty — 4.58 i trzy czwarte. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50, 4 proc. poż. inwestycyjna 106.00—106.75, 5 proc. państw. poż. premj. dolarowa 62.50—63.00, 5 proc. konwersyjna 45.00, 10 proc. poż. kolejowa 102.50, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.50, 5 proc. L. Z. Warszawy 51.50—52.00, 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 46.25, 8 proc. L. Z. Warszawy 67.50—66.75.

AKCJE:

Bank Dyskontowy 126.00, Bank Polski 159.50—159.25, Bank Zw. Sp. Zar. 78.50, Kijewski 90.00, Warsz. Tow. fabr. cukru 30.00, Firley 51.00—52.50, Lilpop 28.75, Modrzejów 25.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

POZNAŃ. — Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Poznań: żyto transportowe 26.00—27.00, pszenica 48.00—49.00, jęczmień przemiałowy 28.00 — 29.00, mąka żytnia 70 proc. 40.00, pszenna 65 proc. 68.50—72.50, otręby żytnie 18.00—19.00, pszenne 20.00—21.00.

WARSZAWA. — Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto kongres. 28.00—28.35, pszenica 49.00 — 50.00, owies jednolity 28.00—29.00, mąka pszenna 65 proc. 72.00—76.00, żytnia 70 proc. 42.00—43.00, otręby żytnie 18.00—18.50, pszenne średnie 18.50—19.50.

LWÓW. — Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Lwów: pszenica kraj. 44.00—45.00, jęczmień przemiał. 21.25—22.25, hreczka 28.50—29.50, otręby żytnie 13.75—14.25.

SPORT

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW LEKKO-ATLETYCZNYCH O MISTRZOSTWO POLSKI

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski w Poznaniu został znowu pobity rekord polski w skoku o tyczce, w której to konkurencji Adamczak (AZS. Warsz.) uzyskał świetny wynik 3 m. 64 ctm. Wyniki poszczególne były następujące: bieg 1500 m. 1) Jaworski (AZS.) 4 : 07,9 s., 2) Mędrzycki (Polonja), 3) Szwarc (Warta).

Rzut młotem: 1) Więckowski (Sokół—Bydgoszcz) 32,13 m., 2) Miller (Krusche Ender) 29,59 m., 3) Heliasz (Warta) mtr. 29,41.

Skok o tyczce: 1) Adamczak (AZS), m. 3,64 (rekord polski pobity o 3 ctm.), 2) Wieczorek (III p. sap. Wilno) 3,45 mtr., 3) Rusecki (Polonja) 3,4 m.

Rzut oszczepem: 1) Dobrowolski (A. Z. S.) 54,60 m., 2) Puchała (Cracovia 53.25 m., 3) Urbaniak (Warta) 50,90 m., Oburącz 1) Cena (AZS. Lwów) 85,61, 2) Szydłowski (AZS.) 82,26 m., 3) Chmiel (Cracovia) 81,03 m..

Finał 200 m.: 1) Szenajch (Warszawianka) 22,7 sek., 2) Gniech (III p. sap.), 3) Pernak (AZS. Poznań).

Sztafeta 4 na 100 m.: 1) AZS Warszawa 44 i pół sek., 2) AZS Poznań, 3) Polonja Warszawa.

Przedbiegi 100 metrów odbyły i do finału doszli Szenajch, Sikorski, Trojanowski II, Pernak, Miller i Czyż.

W trzecim dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski został pobity nowy rekord Polski w skoku wdal. Poszczególne wyniki techniczne przedstawiają się następujaco: 110 mtr. płotki 1) Trojanowski (AZS) 16,01, 2) Zajusz (Stadjon Król. Huta) o pierś, 3) Urbaniak (Warta), Kostrzewski, który przybył trzeci został zdyskwalifikowany za przewrócenie czterech płotków.

Skok w dal: 1) Nowak (AZS Kraków), 7:18 cn. (rekord polski pobity o 15 cnt., 2) Sikorski (Polonia) 711, 3) Chmiel (Cracovia).

Rzut dyskiem: 1) Baran (AZS Poznań) 41.09, 2) Cejzik (Polonia) 40,25, 3) Górski (Polonia) 40 mtr. Oburącz: 1) Górski (Polonia), 74 i 44, 2) Baran 71.29, 3) Heljasz (Warta) 70.78.

400 mtr.: 1) Gniech, (3 p. sap. Wilno), 51.05, 2) Kostrzewski (AZS) o 2 mtr., 3) Piechocki (AZS Poznań).

5.000 mtr.: 1) Sawaryn (Pogoń) 15:56,2, 2) Sarnawski (Warszawianka) o 2 mtr., 3)Nogaj (Warta).

1000 mtr.: 1) Szenajch (Warszawianka) 11,3, 2) Czyż Rozdzien Szopienice o pół mtr., 3) Sikorski (Polonia).

4×400: 1) sztafeta Polonji w składzie Cejzik, Nowakowski, Mejro, Maszewski, w czasie 3 minuty 29,6 sek., 2) AZS Warszawa, 3) AZS Poznań. W ogólnej punktacji: 1) AZS Warszawa 37 punktów, 2) Polonia Warszawa 34 p., 3) AZS Poznań 15 p., 4) Warta i 5) Warszawianka po 14 p. (PAT).

Ś. P. KS. DR. ALEKSANDER OGÓRKIEWICZ

W sobotę, 6 lipca r. b. zasnął w Bogu w Garbowie Lubelskim ś. p. ks. dr. Al. Ogórkiewicz, długoletni redaktor Pokłosia Salezjańskiego, założyciel i kierownik „Młodzieży Misyjnej“, były rektor kościoła św. Rodziny na Powiślu, jeden z najzacniejszych i najgorliwsych pracowników w pismach, na ambonie i w konfesjonale z członków Zgromadzenia Salezjańskiego.

Ś. p. ks. dr. Al. Ogórkiewicz urodził się w Garbowie dnia 24 lutego 1882 roku. Odznaczając się niezwykłemi zdolnościami i zamiłowaniem do muzyki już w młodych latach osiągnął dyplom organisty i otrzymał posadę w Kolegjacie Zamoyskiej. Nie zaspokoiło to jednak pragnień młodzieńca, w którego duszy tkwiła iskierka powołania kapłańskiego. Dla zrealizowania swoich szczytnych ideałów opuszcza kraj rodzinny i udaje się do Włoch jako 20-letni młodzieniec, ażeby zaciągnąć się pod sztandar ks. Bosko i w duchu dziś już błogosławionego apostoła młodzieży przygotowywać się do szczytnego ideału kapłaństwa. Ukończył chlubnie nauki gimnazjalne, filozoficzne, teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1915. Rok później ukoronował swoje studja teologiczne tytułem doktora św. Teologji, uzyskanym na fakultecie papieskim w Turynie. Na wzmiankę zasługuje również dyplom licencjata śpiewu gregorjańskiego. W r. 1917 i 1918 wykładał w Turynie Teologję Moralną i Pismo św. klerykom narodowości polskiej, litewskiej i włoskiej. Podczas swego pobytu zagranicą był wzorem i podporą Polaków, pracując bez wytchnienia nad gromadzącą się tam młodzieżą polską, jako też dojeżdżając do obozu Hallerczyków skoncentrowanych w La Mandria pod Chivasso.

W roku 1919 wraca do Ojczyzny i obejmuje urząd rektora przy kościele św. Rodziny na Powiślu oraz prefekta w publicznej szkole Powszechnej im. Dekerta przy ulicy Drewnianej w Warszawie. W r. 1921 został przeniesiony do Oświęcimia, gdzie wykładał Homiletykę i Patrologję przy tymczasowym salezjańskim zakładzie teologicznym, a po dwu latach zostaje powołany na stanowisko proboszcza parafji św. Stanisława Kostki w Krakowie.

Mając na względzie jego uzdolnienie w kierunku literackim, powierzają mu przełożeni redakcję wydawnictw salezjańskich, więc znów powraca do Warszawy.

Przejęty głosem Namiestnika Chrystusowego, Piusa XI, rozpoczyna w roku 1925 redakcję nowego pisma miesięcznego, poświęconego wyłącznie idei misyjnej p. t.: „Młodzież Misyjna“ i organizuje stowarzyszenie misyjne, przyczyniając się w ten sposób do ożywienia ruchu misyjnego wśród młodzieży.

Z pracą apostolską ś. p. ks. dr. Aleksander Ogórkiewicz łączy w dalszym ciągu apostolstwo pełne poświęcenia wśród młodzieży i ludu.

Wśród tych trudów ponoszonych dla dobra dusz zapadł ś. p. ks. Aleksander przed rokiem na poważną chorobę nerkową. Spodziewając się, że powietrze rodzinne przyczyni się do wzmocnienia organizmu, udał się do rodzinnego Garbowa, gdzie Bogu Ducha oddał.

W zmarłym Zgromadzenie Salezjańskie traci gorliwego zakonnika, prasa katolicka niepoślednie pióro, ludność Powiśla opłakuje zacnego kapłana.

Niech spoczywa w pokoju!

O NOWY OKRĘT SZKOLNY

Polska marynarka handlowa odczuwa wielki brak personelu oficerskiego. Personel ten wychowuje Szkoła Morska w Tczewie. Kurs nauk polega na studjach teoretycznych w szkole i obowiązującej praktyce na żaglowym statku szkolnym.

Do chwili obecnej zadanie to spełniał statek szkolny „Lwów", który dzisiaj przekroczył 60 lat służby morskiej i ze względu na bezpieczeństwo nie może być już wysyłany w dalsze podróże morskie. Wobec tego niezbędnem jest nabycie nowego statku szkolnego.

To też Wydział Wykonawczy Komitetu Floty Narodowej, uwzględniając powyższą palącą potrzebę naszej marynarki handlowej całą swoją energję i wysiłek na najbliższą przyszłość skierował na jaknajintensywniejsze gromadzenie funduszów i kupno nowego statku szkolnego. W tej sprawie zapadła uchwała Wydziału Wykonawczego K. Fl. N. z dnia 31.5 b. r., który postanowił specjalnie położyć nacisk i podjąć wszelkie możliwe kroki w tym kierunku, ażeby w najbliższym czasie odpowiedni statek szkolny móc naszej młodej marynarce handlowej ofiarować.

Komitet Floty Narodowej, wierząc w ofiarność społeczeństwa, na którem jak dotychczas się nie zawodzi — powoli przybliża się do spełnienia pierwszego konkretnego czynu, a mianowicie do kupna nowego Statku Szkolnego.

Zrozumienie posiadania silnej floty morskiej coraz głębiej zapuszcza korzenie w społeczeństwie. Jako przykład, ilustrujący głęboko obywatelskie stanowisko szerokich warstw społecznych, niech posłuży fakt następujący: We wsi Wierzbicy, powiatu Radomskiego w dniu 28 kwietnia b. r. pod przewodnictwem Wójta Gminy Pawła Dujki odbyło się zebranie specjalnie poświęcone sprawie zorganizowania Koła Komitetu Fl. N. Na zebraniu tem wszyscy jednogłośnie uchwalili przystąpić do Komitetu Fl. N. i opodatkować się na rok 1929 po 1 zł. od gospodarstwa. Jest to pierwszy tego rodzaju zbiorowy obywatelski czyn, gdzie cała gmina dobrowolnie opodatkowała się. Wierzymy, że czyn ten posłuży wszystkim gminom Rzeczypospolitej za przykład do naśladowania. O ileby nadzieja ta została spełniona, to co rok marynarka nasza powiększałaby się o kilkanaście okrętów.

Komitet Floty Narodowej, pragnąc podkreślić wielce patrjotyczny czyn obywateli Gminy Wierzbica, przesłał na ręce tamtejszego Wójta specjalne podziękowanie, które poniżej przytaczamy:

— „Nawiązując do wielce patrjotycznego stanowiska obywateli Gminy Wierzbica, którzy dobrowolnie na zebraniu Gminnem w dniu 28 kwietnia 1929 r. opodatkowali się na rok 1929 po 1 zł. z gospodarstwa na rzecz budowy polskiej floty morskiej, Komitet Floty Narodowej niniejszem przesyła Wam, Szanowni Obywatele, wyrazy najwyższego uznania.

Oby czyn ten, jako pierwszy w Polsce — opodatkowanie się całej Gminy — posłużył za wzór do naśladowania innym Gminom Rzeczypospolitej i by w przyszłości historja mogła zanotować, że do powstania silnej floty morskiej, w zaraniu odzyskania Niepodległości Państwa, w poważnej części, przez swą ofiarność i zrozumienie doniosłości ugruntowania naszej państwowej potęgi na morzu, przyczynili się rolnicy polscy.

W przekonaniu, że Obywatele Gminy Wierzbica na stałe pozostaną członkami Komitetu Fl. N. i współpracować będą dla rozbudowy potężnej polskiej floty morskiej, przesyłamy nasze najlepsze życzenia i wyrazy wysokiego poważania".

Sekretarz Jeneralny K. Fl. N.

jen. M. Zaruski.

OFIARY:

W. Popiel Kostrynek, p. Wysoka nadesłał ofiarę dla chorego z Anina 10 zł.

ZADŁUŻENIE WARSZAWY

Wydział finansowy Magistratu sporządził zestawienie zadłużenia samorządu m. st. Warszawy. Długi miasta wynoszą obecnie 180 miljonów zł. Największym wierzycielem krajowym Warszawy jest Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu samorząd jest dłużny około 24 milj. zł.

POMNIK KOPERNIKA

Dział architektury wydziału technicznego magistratu przygotowuje dwa modele nowego obramienia pomnika Kopernika. Istnieją w tej mierze dwie alternatywy: jedna z nich przedłuża istniejące stopnie do poziomu jezdni, druga obniża sam postument, pierwszy bowiem projekt wytworzyłby zbyt szeroką podstawę.

Ostateczną decyzję poweźmie rada artystyczna na najbliższem posiedzeniu, poczem zatwierdzony projekt będzie wykonany.

SZOSA WARSZAWA — OTWOCK

W dalszym ciągu roboty brukarskie na terenie powiatu warszawskiego prowadzone są na odcinku Warszawa — Falenica między Wólką Zarzeńską a Falenicą na przestrzeni 7 km. Dotąd wykonano już około 4 i pół km. Wobec tego, że w r. z. szosę wykonano od granic W. Warszawy do Wólki Zarzeńskiej na długości 5 km. całość wykonana będzie już w r. b. i oddana do użytku w drugiej połowie sierpnia. Jest to jezdnia z kostki kamiennej. W roku przyszłym roboty brukarskie prowadzone będą dalej w stronę Otwocka i Karczewia.

W ten sposób już w przyszłym roku Warszawa uzyska nowoczesną szosę z Otwockiem na całej długości, co posiada duże znaczenie ekonomiczne dla rozwoju letnisk okolicznych oraz dla ruchu samochodowego.

MOST PRZY ULICY KAROWEJ

Pogłoski o zwolnieniu tempa prac przygotowawczych do budowy nowego mostu przy ul. Karowej są całkowicie nieuzasadnione. Magistrat ani na chwilę nie zaniechał prac przygotowawczych, związanych z budową przyszłego mostu, przeciwnie prace odbywają się w dalszym ciągu z niesłabnącą intensywnością.

Po zakończeniu studjów geologicznych, triangulacyjnych i hydrograficznych, obecnie przystąpiono do opracowania planów rysunkowych potrzebnych dla ogłoszenia konkursu publicznego na opracowanie przedwstępnych projektów mostu i wiaduktów.

Ogłoszenie konkursu nastąpi zgodnie z programem w końcu jesieni r. b., niezwłocznie po zatwierdzeniu tych projektów przez specjalną komisję Magistratu. Wspomniany termin wybrano dlatego, aby dać możność architektom i inżynierom polskim, którzy staną do konkursu, szczegółowego i starannego opracowania projektów konkursowych w sezonie zimowym, który najwięcej się do tego nadaje z powodu przerwania robót budowlanych i dysponowania większą ilością czasu.

Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie jego wyników nastąpi na wiosnę 1930 r., poczem biuro budowy zajmie się rozpatrzeniem uzyskanego na konkursie materjału i ostatecznym wyborem najodpowiedniejszego z nagrodzonych projektów typu.

Na podstawie wybranego projektu w r. 1931 będzie sporządzony projekt wykonawczy z potrzebnemi obliczeniami statystycznemi, kalkulacją cen i kosztorysów oraz projektami umownemi na poszczególne roboty.

Ewentualne rozpoczęcie robót przewidziane jest w r. 1932 i nie mogłoby być przyśpieszone ze względów technicznych, jak to wykazują przykłady z praktyki budowy wielkich mostów amerykańskich.

UJĘCIE SPRAWCÓW MORDU PRZY UL. WSPÓLNEJ

Funkcjonarjusze urzędu śledczego, niezwłocznie po ujawnieniu ohydnego morderstwa rabunkowego dokonanego w ub. niedzielę przy ulicy Wspólnej 40, na osobie 66-letniego Władysława - Piotra Czermińskiego, właściciela domu przy ul. Nowe Miasto 11, oraz majątku ziemskiego pod Warszawą wszczęły energiczne dochodzenie, które już nocy ub. zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Naczelnik urzędu śledczego, Suchenek wybrał najzdolniejszych wywiadowców, z którymi odbył konferencję. Wskutek tego nocy ubiegłej w różnych punktach miasta, a szczególnie w dzielnicy staromiejskiej dokonano całego szeregu rewizyj w różnych spelunkach i kryjówkach. Dwóch najbardziej zdolnych wywiadowców skierowano na ul. Rybaki 7, gdzie mieści się „melina” znanego przestępcy kryminalnego Stefana Popławskiego, rzekomo rzeźnika, zamieszkującego tam z żoną i dzieckiem. Wywiadowcy Józef Obojski i Wiktor Neuman, o godz. 3-ej m. 30, przy świetle lampki elektrycznej dotarli przez długi, ciemny korytarz pod drzwi mieszkania Nr. 26, na parterze. Na pukanie: „kto tam" — wywiadowcy odpowiedzieli — swój, otwórz".

Po wejściu do małej izdebki wywiadowcy spostrzegli, że okno, wychodzące na mały ogródek, jest uchylone, przeto czemprędzej doskoczyli do okna i ujrzeli skulonego przy murze brata właściciela mieszkania, 24-letniego Bolesława Popławskiego. Ten ujrzawszy wywiadowcy pogonili za nim. Widząc za sobą pościg, bandyta zaczął strzelać z rewolw. do wywiadowców. Wtedy wyw. Obojski ukrył się w wąwozie za pagórkiem i jak z okopu zaczął ostrzeliwać bandytę. Z drugiej strony pagórka ukrył się wyw. Neuman i również strzelał. — Bandyta cofając się, co raz to zmieniał magazyn i ostrzeliwał się. Tym sposobem w ciągu 10 minut, z obu stron padło około 30 strzałów. Gdy Popławski znalazł się już w kącie ogrodu przy murze, wtedy jedna z kul z rewolweru Obojskiego ugodziła opryszka w usta, druga zaś w prawą nogę. Ranny ryknął donośnym głosem i zwalił się z nóg tuż przy oknie mieszkania Jankla Zylberberga, mleczarza.

Wtedy to zaalarmowano urząd śledczy, 2 komisarjat policji i Pogotowie Ratunkowe. — Przybyły wkrótce lekarz stwierdził ranę postrzałową ust, przyczem kula pozostała w kręgosłupie. Po nałożeniu opatrunku, rannego, w stanie bardzo ciężkim przewieziono pod eskortą policyjną do szpitala św. Rocha, gdzie przy łóżku bandyty czuwa policjant.

Podczas rewizji ubrania Popławskiego znaleziono w kieszeni jeszcze 19 nabojów zapasowych oraz rewolwer syst. „Browning", z którego był spiłowany numer. Jak się okazuje rewolwer ten pochodzi z rabunku, dokonanego w mieszkaniu zamordowanego Czermińskiego. — Lekarz dyżurny zabronił badać rannego, gdyż nie może on mówić, lecz pokazuje na migi. — Policja śledcza w dalszym ciągu prowadząc dochodzenie, aresztowała następujące osoby: brata rannego bandyty, Stefana, który miał na palcach pierścionki zrabowane zabitemu Czermińskiemu, Aleksandra Zalewskiego, (Rybaki 30), szwagra Popławskiego, przyjaciółkę rannego bandyty Janinę Jaworską (Nowomiejska 5), Wacława Kamińskiego (Freta 41), którego ujęto w kryjówce przy ul. Długiej 61, oraz przyjaciółkę jego Janinę Ejtelówne.

Przy Kamińskim, znaleziono duży nóż, którym prawdopodobnie poderżnięto gardło Czermińskiemu. Badany Kamiński przyznał się do współudziału w morderstwie, oświadczając, że dostał za „pracę" 500 zł. Wszystkich aresztowanych przeprowadzono do urzędu śledczego gdzie odbywa się szczegółowe badanie.

Zaznaczyć należy, że właściciel mieszkania, w którem ujęto głównego mordercę, Stefan Popławski już przed półtora rokiem był zatrzymany z rewolwerem podczas nocnej obławy. — Tenże Popławski w 1919. roku brał udział w zabójstwie w parku Praskim wywiadowcy Ciechanowskiego, który wskutek ogólnego pobicia zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego. — Podkreślić również należy, że dzielny wywiadowca Obojski, który nie zważał na grożące mu niebezpieczeństwo, dnia 16 października 1926 r. w „melinie" bandyckiej, przy ul. Przyokopowej 1 zabił słynnego herszta bandytów nieuchwytnego — Wiktora Zielińskiego, oraz brata jego Tadeusza, a nadto ranił ciężko bandytę Kazimierza Raczyńskiego. Wieść o krwawej walce z bandytami na Rybakach szybko rozniosła się w całej dzielnicy, wobec czego na miejscu wypadku już od wczesnego ranka zaczęły gromadzić się tłumy okolicznych mieszkańców. — Istnieje przypuszczenie, że postrzelony bandyta brał udział w świętokradztwie, dokonanem przed 2-ma tygodniami w kościele N. M. Panny na Nowem Mieście.

KRONIKA

LIPIEC
10
ŚRODA

Dziś: Felicyty
Jutro: Pelagji

Wschód słońca g. 3.27
Zachód godz. 19.55
Wschód księżyca 3.10
Zachód godz. 22.50

KOLONJE LETNIE

Staraniem sejmiku warszawskiego, z dniem 1 lipca uruchomiono w Falenicy kolonję leczniczą dla dzieci szkół powszechnych pow. warszawskiego, zagrożonych gruźlicą i pochodzących ze sfer niezamożnych. Liczba dzieci na kolonji sięga 100. Pobyt ich potrwa 6 tygodni. Dzieci mają zapewnioną opiekę lekarską i intensywne odżywianie.

CUDZOZIEMCY W WARSZAWIE

Ostatnio daje się zauważyć nieco zwiększony napływ cudzoziemców do Warszawy. W tych dniach zawitały do stolicy wycieczki Anglików, Czechów i Belgów, które bawiły uprzednio na wystawie poznańskiej; wycieczki te nie ograniczają się do zwiedzenia Warszawy, lecz wyruszają również na prowincję, przeważnie do Krakowa i Zakopanego. Wycieczkom tym ułatwia pobyt w Polsce „Poltur", pozostający pod protektoratem Pol. tow. krajoznawczego.

7 b. m. przybyła do Warszawy specjalna wycieczka kupców czechosłowackich z Brna, złożona z 50 osób, która zabawi w Warszawie dwa dni. Wycieczka ta zwiedzi między in. dwa warszawskie domy towarowe.

NOWE AUTOBUSY DLA WARSZAWY

Ustalono, że zamówione przez dyrekcje tramwajów miejskich w Gdańsku tytułem próby dwie karoserje do autobusów miejskich w Warszawie, jedna w stoczni gdańskiej, druga w jednej z tamtejszych fabryk, wykonane będą w ustalonym 8-tygodniowym terminie i w ten sposób będą dostarczone wcześniej, niż zamówione przed 8 miesiącami karoserje w Warszawie i Lublinie.

UZBROJENIE NOCNYCH DOZORCÓW

Wobec tego, że podczas nocy wałęsają się na Annopolu podejrzane indywidua, niegardzące rabunkiem i kradzieżą, wydział opieki społecznej magistratu pozwolił zaopatrzyć dozorcgw w broń palną, tak dla ochrony mieszkańców, jak i własnego bezpieczeństwa. Z tych samych przyczyn polecono uzbroić w rewolwery dozorców na Żoliborzu.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu Marszałkowskiej i Moniuszki samochód przejechał 5-letnią Miecię Chajblumównę, córkę krawcowej. Dziecko z potłuczonemi nogami Pogotowie przewiozło do domu.

DOBRA „ZAPŁATA" ZA KURS

Szczepan Ragowski, lat 44, dorożkarz przywiózł pasażera pijanego przed dom Żórawia 32. Gdy dorożkarz zażądał zapłaty za kurs, wtedy „urżnięty" pasażer uderzył dorożkarza tak silnie laską, że zranił go w głowę. Poszwankowany dorożkarz zameldował o swej przygodzie w 11 komisarjacie, poczem pojechał do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny udzielił mu pierwszej pomocy.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI. Dziś Moniuszkowska „Hrabina" z Bandrowską-Turską w roli tytułowej i Gruszczyńskim w partji Kazimierza. — W czwartek powraca na afisz po dłuższej przerwie 4-aktowy fantastyczny balet-opera Maliszewskiego „Syrena".

TEATR NARODOWY. Dziś wspaniały dramat Zorilli „Don Juan" w pięknym przekładzie St. Miłaszewskiego, reżyserji dyr. Chaberskiego i dekoracjach prof. Drabika. Obsadę „Don Juana", który cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem tworzą pp.: J. Węgrzyn (rola tytułowa), Rotter-Jarnińska, Majdrowiczówna, Jarszewska, T. Frenkiel, J. Szymański, Bay-Rydzewski, Zejdowski i inni. „Don Juan" grany będzie jeszcze w czwartek.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie pełna humoru krotochwila W. Rapackiego „W czepku urodzony", która rozpoczyna piąty dziesiątek przedstawień. Zespół na czele z pp.: Lenerówną, Kurnakowiczem i Orwidem cieszy się zasłużonem uznaniem.

TEATR POLSKI — gra dziś 27-my raz z rzędu komedję polityczną Bernarda Shaw'a p. t.: „Wielki kram" z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim, Marją Przybyłko-Potocką, Samborskim i Buszyńskim na czele.

TEATR MAŁY — daje dziś i jutro „Śluby panieńskie" Fredry w wykonaniu doskonałego zespołu w osobach pp.: Leszczyńskiego, Maszyńskiego, Stanisławskiego, Małickiej, Modzelewskiej, Słubickiej i Bogusińskiego.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 10 119.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).